Kuryer Poznański.

Nr. 25. Redaktor odpowiedzialny: **Sroda, 30 stycznia 1884.** *Józef Szmyt z Poznania.* **Rok XIII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiem 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze, w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w Ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen. Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

Na miesiące **luty** i **marzec** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata dwumiesięczna wynosi dla zamiejscowych **6** marek **10** fen.; dla miejscowych **5** marek.

Administracya Kuryera Poznańskiego.

Poznań, 29 stycznia.

(*Wczorajsze rozprawy w Izbie deputowanych reichsrathu wiedeńskiego nad wnioskiem Wurmbranda; ukończenie rozpraw jeneralnych i wybór p. Plenera i księcia Czartoryskiego na mówców jeneralnych podczas obrad specyalnych. — Nędza robotników w Paryżu i monarchiści. — Ruch wyborczy w Hiszpanii; wyzwanie na pojedynek Castelara ze strony pułkownika serbskiego Bekera i sprawa wyniesienia poselstwa hiszpańskiegow Berlinie do godności ambasady. — Konwencya zawarta przez rząd włoski z dwoma Towarzystwami kolejowemi. — Pomyślniejsze doniesienia z Sudanu; układ rządu egipskiego z Rotszyldami o pożyczkę i plan jenerała Gordona co do pokonania fałszywego proroka. — Kilka wiadomości z półwyspu bałkańskiego: z Bułgaryi, Serbii i z nad granicy czarnogórsko-albańskiéj.*)

Izba deputowanych reichsrathu wiedeńskiego obradowała w dalszym ciągu w dniu wczorajszym nad wnioskiem Wurmbranda i przyjęła w końcu 174 przeciw 168 głosom wniosek o zamknięcie dyskusyi jeneralnéj; jako mówców podczas rozpraw szczegółowych obrała Izba p. Plenera i księcia Czartoryskiego. Już ten jeden fakt, że większość głosów oświadczyła się za przejściem do obrad specyalnych, dowodzi, że centraliści niemieccy przegrają sprawę w końcowém głosowaniu, a burza, jaką wywołać usiłowali przeciw autonomistom, spadnie ciężarem na własne ich głowy i podkopie ostatecznie to źdźbło kredytu, jaki dotąd posiadali.

To samo zajęcie, jakie budzą toczące się obrady we wiedeńskiéj radzie państwa, wywołują także kryzis ekonomiczna połączona z ruchem robotników w Paryżu i stan rzeczy w Hiszpanii, gdzie gabinet p. Canovasa i rozliczne stronnictwa polityczne rozpoczęły już agitacyą wyborczą. Republikanie francuscy, zamiast przyznać się do winy i wziąć się do gorliwéj pracy nad zaradzeniem złemu, usiłują wmówić w świat, że ruch ten robotniczy wywołały agitacye i intrygi monarchistów. Jest to dziecięca naiwność, gdyż jak republikanom, tak i monachistom wolno agitować i szukać sobie zwolenników, byle tylko agitacye te nie przekraczały ustaw krajowych. Prawica Izby deputowanych, składająca się z żywiołów monarchicznych, bierze się rzeczywiście do dzieła z wielkim zapałem i, przyznać trzeba, — skuteczniejsze podaje środki w celu odwrócenia niebezpieczeństwa, jakie grozi krajowi kryzis ekonomiczna, pod któréj ciężazem najwięcéj cierpią robotnicy francuscy. Gdy bowiem deputowani Laissant i Revillon chcą uchodzić w Izbie deputowanych za wpływowych reprezentantów klasy robotników, członek prawicy Calle bardzo zręcznym parlamentarnym manewrem zwrócił na siebie uwagę wszystkich agitatorów socyalnych. Calle stawił wniosek. ażeby Izba poselska utworzyła komisyą, złożoną z 30 członków, a to w celu obmyślenia środków dla załagodzenia przesilenia ekonomicznego i nędzy robotników. Drugi członek prawicy Baudry d' Asson domaga się znowu od Izby dwóch milionów franków dla wygłodniałych robotników Paryża, a prócz tego za inicyatywą hr. de Mun prasa monarchiczna zajmuje się zbieraniem składek dla robotników. Położenie obecne sprzyja też bardzo monarchistom, i ubolewać tylko należy, że ciemne masy proletaryatu, bałamucone ustawicznie przez niesumiennych demagogów, nie zdołały się dotąd przekonać, że każda rewolucya, w któréj widzą zbawienie, w coraz większą tylko pogrążała je nędzę.

Egzystencya gabinetu p. Canovasa, pomijając inne nieprzewidziane wypadki, zawisła głównie od wyniku wyborów do kortezów, które nastąpią w przyszłéj wiośnie. To téż wszystkie stronnictwa sposobią się już dzisiaj do téj kampanii wyborczéj. Zwolennicy Sagasty, rozczarowani niespodziewanym rezultatem ostatniéj kryzis ministeryalnéj, utworzyli już komitet wyborczy. Za ich przykładem poszła część lewicy dynastycznéj, która w jenerale Alonzo Martinez widzi swego przywódzcę. Szczęście to wielkie dla gabinetu p. Canovasa, że liberalne grupy nie mogą się żadną miarą zgodzić na jednolity program i że jak dawniéj, tak i dzisiaj rozdziela je nieprzebyta przepaść. Z tego rozprzężenia w obozie dynastycznéj lewicy umieją korzystać republikanie a najwięcéj energii rozwijają w pośród nich skrajne partye, niwecząc przez to plany umiarkowanych republikanów, stojących pod sztandarem p. Castelara. Pisząc o tym przywódzcy republikańskim, wypada nam przy téj sposobności uzupełnić mowę, jaką był wygłosił w kortezach krótko przed upadkiem gabinetu p. Posady de Herrera. Castelar, mówiąc wtedy o podróży króla Alfonsa do Niemiec, obraził także króla serbskiego, wyrzucając mu jego odwiedziny w Niemczech i Austryi. Za obrażonym monarchą serbskim ujął się pułkownik serbski Beker i wyzwał Castelara na pojedynek. Castelar nie chce przyjąć pojedynku i oświadcza publicznie, że nie nazwał króla Milana królem narodu barbarzyńskiego, jeno królem narodu wczoraj jeszcze barbarzyńskiego, a dziś już ucywilizowanego. — Notujemy tu jeszcze, że wyniesienie poselstwa hiszpańskiego w Berlinie do godności ambasady nastąpi dopiero po uchwaleniu odnośnego kredytu w kortezach.

Rząd Włoch zjednoczonych, mając pustki w kieszeni a chcąc koniecznie uzupełnić sieć projektowanych kolei żelaznych, zawarł układ z dwoma towarzystwami i oddał im na własność eksploatacyą wszystkich kolei, które zostaną zbudowane. Towarzystwa te wydadzą obligacye w sumie 300 milionów, z których 100 milionów służyć będzie jako gwarancya dla państwa. Według „Italie“ otrzymają towarzystwa 62 procent brutto dochodu, a reszta pójdzie do wspólnego podziału. Zawarte konwencye przedłożore naturalnie zostaną parlamentowi do zatwierdzenia. Wczoraj zebrała się wybrana przez Izbę komisya w celu wysłuchania odnośnych przedłożeń rządowych. Na posiedzeniu byli obecnymi z ministrów Depretis, Genala, Magliani i Berti. Ażeby nie utrudniać toczących się rokowań z towarzystwami, postanowiła komisya obradować przy drzwiach zamkniętych.

Nadeszłe dziś wiadomości z Sudanu brzmią pomyślniéj. Nawet Rotszyldowie nie tracą nadziei w przyszłość tego kraju. Jak donosi biuro Reutera, zawarł rząd egipski z bankami Rotszyldów układ co do zaforszusowania 900,000 funtów szterlingów, które po 6 procent mają być zwrócone po upływie pół roku. Jenerał Gordon, który wraz z nowym sułtanem Darfaru wyjechał w sobotę wieczorem z Kairu do Chartumu, będzie próbował szczęścia na sposób Filipa Macedońskiego, który zwykł był mawiać, że nie ma tak silnéj twierdzy, którejby osieł obładowany złotem nie przebył. Pełnomocnik angielski zabrał z sobą z Kairu 40 tysięcy funtów; późniéj mają mu być nadesłane jeszcze 100 tysięcy funtów. Złotem tém spodziewa się pełnomocnik angielski ująć serca bitnych plemion sudańskich i skłonić je do opuszczenia sztandaru fałszywego proroka. Jeżeli ufać można urzędowym telegramom z Kairu, przybyło do Berberu 4 wysłanników potężnego plemienia Bicharieh i ofiarowało swe poddanie. Wysłannicy ci mieli nadto zezwolić właścicielom karawanów na wolny przechód przez ich terytoryum. Gubernator z Dongola, który przesłał wiadomość tę do Kairu, dodaje, że to poddanie się plemienia Bicharieh, podniosło znowu odwagę ludności i wyraża nadzieję, że inne jeszcze plemiona pójdą za tym przykładem.

W uzupełnieniu wczorajszych doniesień z półwyspu bałkańskiego, zapisujemy to, co donoszą do „Koeln. Ztg.“ z Zofii. „Fakt wyparcia z gabinetu dwóch ministrów, Naszewicza i Stojłowa, dowodzi najzupełniéj, że rosyjska ręka ciśnie znów księcia Aleksandra i wyzyskuje jego krytyczne położenie. P. Jonin domaga się koniecznie przytłumienia dziennika „La Bułgarie“, który z wielkim taktem, zręcznością i stanowczością propaguje zasadę: „Bułgarya dla Bułgarów“. Pan Giers i car daliby szacowną rękojmią swych pokojowych zamiarów. gdyby raz już odwołali z półwyspu bałkańskiego owego burzyciela pokoju“. (Jonina).

Serbia opiera się statecznie zachciankom Rosyi i wypiera ze wszystkich stanowisk jéj potężny kiedyś wpływ. Dziennik półurzędowy „Videlio“ zdziera maskę obłudy z oblicza Rosyi i wyszydza jéj miłość dla braci Słowian. Partya radykalna traci coraz bardziéj na znaczeniu, ustępując miejsca żywiołom umiarkowanym. Podczas odbytych w dniu wczorajszym w Białogrodzie wyborów pierwszego stopnia, obrani zostali sami zwolennicy partyi porządku, mimo że minister spraw wewnętrznych zakazał surowo urzędnikom wpływać na wybory; jakoż trzech urzędników, agitujących podczas wyborów, złożył z zajmowanych posad.

Telegram z Koturu zaprzecza podanéj przez nas wczoraj wiadomości, jakoby rząd czarnogórski przysposabiał akcyą wojenną przeciw Albańczykom.

---

* *„Pielgrzym“* pisze: „W skutek nadeszłéj dyspensy, rozesłała władza duchowna dyecezyi chełmińskiéj w tych dniach liczne dekrety, ustanawiające dyspensowanych księży na różnych dotąd opróżnionych posadach wikaryuszowskich“.

W sprawie odezwy 74 obywateli.

Z prowincyi, 28 stycznia.

Poważna odezwa obywateli z różnych okolic Księstwa, wzywająca nas wszystkich do rozsądnéj oszczędności i do podniesienia materyalnego bytu naszego, pewno wszędzie dobrze została przyjętą, obyśmy tylko czynem udowodnili, że trafiła do naszego przekonania. Oprócz oszczędności i zabiegliwości około podniesienia dobra narodowego, konieczne jest podniesienie przemysłu i handlu naszego, i popieranie rodaków pod każdym względem. Nasza prasa nie zaniedbuje téż przypominania tego obowiązku.

Pomimo to często się jeszcze zdarza, że pierwszeństwo oddajemy cudzoziemcom, chociaż patryotyczne prawimy mowy i piszemy szumne odezwy. Nasi rodacy ze strony rządu i cudzoziemców wszędzie doznają upośledzenia, na urzędy trudno im się dostać, tém smutniéj, jeżeli ziomkowie posady i dzierżawy w swoich włościach obcym oddają, którzy ich często w rachubach ich i nadziejach zawodzą. Jako przykład wymienię dla nauki i przestrogi kilka przypadków podobnego rodzaju z ostatnich czasów.

Pan J. wydzierżawił wieś M. w mogilnickim powiecie Niemcowi, który w zeszłym roku wszystko posprzedawał, pola nie obsiał, budynki puste zostawił i z dzierżawy uciekł, zostawiwszy dziedzica w najokropniejszym kłopocie. Podobnie stało się panu M. w powiecie inowrocławskim z majątkiem rodzicielskim J. Niemiec, dzierżawca, tak samo przed upływem kontraktu dzierżawy, uszedł z majątku, same pustki w gospodarstwie zostawiwszy.

Jeszcze jeden obywatel w tym samym powiecie wydzierżawił przed kilku laty wieś S. Niemcowi na lat 18. Nie wiem, czy dotrwa do końca dzierżawy, i czy zrobi na tém wydzierżawieniu dobry interes, musimy czekać końca, ale powiat i okolica zawsze źle wychodzi.

Najprzód, przed dwoma laty spłonęły jakimś przypadkiem budynki gospodarcze, na ich miejsce stanęły kosztem właściciela i kasy ogniowéj nowe budynki. — Dzierżawca Niemiec, przy wyborach głosuje z Niemcami, dużo do wsi sprowadził Niemców, i w święta katolickie część ludzi katolików puszcza wprawdzie do kościoła, ale za to Niemcy pracują mu w polu.

Przytoczyłem przypadki, że Niemiec zrujnował wieś i dziedzica, o dwóch zaś przypadkach wiem, a takich pewno jest więcéj — n. p. w Czarnkowskiem i Mogilnickiem, gdzie dzierżawca Niemiec nabył majątek polski, przez siebie dzierżawiony, na swoją własność. — A dużo jest miejsc, gdzie Polacy za urzędników, gorzelanych, karczmarzy, mają Niemców, odnośnie żydów. — Jak tu pogodzić piękne słowa i patryotyczne mowy z podobnemi faktami. — Wiem, że rozmaite podają powody — ale chyba chcą zagłuszyć własne sumienie — wobec nieszczęśliwéj naszéj ojczyzny, nie masz na to żadnego uniewinnienia — i takie postępowanie graniczy już chyba ze zdradą kraju, wielu jest pomiędzy nami, którzy wiele i głośno się poświęcają dla sprawy narodowéj, i owszem, każdy wedle możności jest do tego obowiązany, ale, jeżeli w dalszym zakresie chcemy co dobrego robić, starajmy się pierwéj o to, aby w najbliższem otoczeniu, w rodzinie, we własnym majątku, we własnéj wiosce, starać się o budzenie ducha patryotycznego, o podniesienie bytu moralnego i materyalnego we własnym domu i pośród swoich ludzi. — Cóż to za ojciec, nauczyciel, który się stara, aby dalsze dzieci, nieraz obce, dobrze wychować, a swoje własne po macoszemu traktuje — a tak się niestety często u nas dzieje. Sapienti sat!

Z prowincyi, 27 stycznia.

Odezwa 74 obywateli, wywieszająca sztandar oszczędności, rządności i pracy, bardzo u nas miłe zrobiła wrażenie, — a nawet włościanie, gdy im ją przeczytałem, z radością witali ten uniwersał wielkopolski — sami z siebie dodawając, że to wszystkich stanów polskich dotyczy, tak szlachty, jak mieszczan i włościan.

Boleć tylko przychodzi, że odezwa pominęła dwie, mojem zdaniem bardzo złe wady, które więcéj rujnują nas Polaków, niż raz w rok się pojawiające karnawałowe zabawy.

Nie będę ich wynosił do rzędu wad ogólnych, ani na całą dzielnicę naszę rozciągał, ale grasują one tu i owdzie, a gdzie się zagnieżdżą, tam je trudno wyplenić, tam szkodzą straszliwie złym przykładem.

Gdybym był poetą, satyrykiem, powieściopisarzem, lub w ogóle częściéj się brał do pióra, niż moje zajęcia na to pozwalają, tobym wychłostał, wyszydził, lub jaką „Psychomachią“ napisał przeciw tym zgubnym wadom, przeciw pieniactwu klas niższych i podróżomanii.

Stare to polskie nałogi, które jak ohydne i pamięci przodków uwłaczające mężobójstwo wśród burzliwych zatargów i prywatnych lub publicznych burd — niejednokrotnie już zwracały uwagę ludzi myślących o naprawie rzeczypospolitéj.

Wodzono się po sądach i procesowano lat dziesiątki, ba, wieki całe, bo procesy z pokolenia przechodziły na pokolenie, — ale miano się przynajmniéj o co procesować — dziś mienie nasze tak zeszczuplało, położenie tak się zmieniło, że nam sądów unikać trzeba jak dżumy, zwłaszcza gdy widzimy, jak tylu rodaków po niewoli przed kratkami stawać musi.

Zarzut ten nie dotyczy tyle naszych klas wyższych, ile raczéj niższych, które procesują się w niektórych okolicach w sposób oburzający, płacą koszta ogromne i napełniają kieszenie adwokatów, po największéj części Niemców. Ile zaś złego jeszcze z tych następstw, z téj straszliwéj wady wypływa, trudno opisać. Niechby czcigodne duchowieństwo, obywatele i nauczyciele wszelkiemi sposobami wpływali na klasy niższe i od tego zgubnego nałogu je odwodzili. Perswazya i dobra rada przestrzeganie przed pokątnymi doradzcami, mogłyby, wiele dokazać, gdyż jedyną częstokroć przyczyną długotrwałego procesu o bagatelkę się toczącego jest wzajemna zaciętość i prywatna niechęć.

Podróżo-manią już wyłącznie na karb klas wyższych i lekkomyślności polskiéj położyć muszę. Dobra jest podróż podjęta w rozumnym celu, jak np. naukowym, etnograficznym, archiwalnym; godzę się nawet na to, aby, jeśli środki pozwalają pojechać w dalsze strony dla poznania kraju, ludzi, piękności przyrody, zabytków starożytnych, — ale występuję surowo przeciw tym, którzy ze szkodą szczupłéj nieraz fortuny, kiedy oszczędność jak największa jest nakazana, rok rocznie bezmyślnie w dalekie puszczają się strony, by zjeść pasztet strasburski, lub kupić dwie pary sprzączek — jak pisze Niemcewicz; co rok do dalekich wód zagranicznych się wybierają, chociaż fizycznie tego nie potrzebują, a na suchoty kieszeni lekarstwa tam nie znajdą, owszém ze zwyczajnych w galopujące zamienić je mogą.

Ile w tym czasie zagranicznéj włóczęgi oprócz straconéj gotówki marnieje mienia przez niedozór i rozproszenie, świadomy stósunków wiejskich czytelnik łacno wyrozumie.

Oprócz słusznie naprzód wysuwanéj oszczędności, potrzeba nam głównie liczenia się z budżetem i nadzoru, w czém nam Niemcy za wzór posłużyć mogą.

Słusznie odezwano się do Polek — w ich ręku ważna część losów naszych spoczywa.

Czcigodne Panie nasze! Zrzućcie pychę z serca, przywieście kluczyki do boku, zaglądajcie do spiżarni i umiejcie ją skrzętnie zaopatrzyć domowemi zasobami, nie wstydźcie się zajrzeć do domowego gospodarstwa, do tych źródeł dochodu i zasobności, z których wiele pań polskich znaczne domowi przysparza dochody.

Oszczędność nie na tém się zasadza, żeby skąpić, — lecz aby umiejętnie przysparzać zasobów.

Przedewszystkiém zaś niechaj zamożne domy obywatelskie dobrym przyświecają przykładem.

Położenie ludu roboczego górnoślązkiego.

Uzupełniając wiadomości o rozprawach sejmowych, podajemy mowę posła Letochy, charakteryzującą jasno położenie ludu górnoślązkiego.

Poseł Letocha.

M. P. Jako reprezentant górnoślązkich górskich okręgów, uważam sobie za obowiązek pomówić tu o skargach i zażaleniach robotników, pracujących w kopalniach i hutach. Położenie i materyalne stósunki górnoślązkich robotników wogóle są smutne; w rządowych tylko kopalniach, dzięki opiece królewskiego rządu, są stósunki nieco lepsze, niż w kopalniach prywatnych. Z zażaleń, które mi nadesłano od robotników, oraz od osób z robotnikami tymi w ciągłéj będących styczności, tak samo i z mego własnego na miejscu zebranego materyału udowodnić mogę, iż robotnicy słusznie się uskarżają na niesłuszne obchodzenie się z nimi, na niską, niedostateczną zapłatę, na wyzyskiwanie ich pracy, w końcu na nieznośne stósunki w tak zwanych „knappschaftach“ (tj. kasach dla chorych i dla inwalidów). Zarzut niestósownego obchodzenia się z robotnikami polega na tem, iż przełożeni, a przedewszystkiem dozórcy, używają obelżywych wyzwisk: „oberschlesischer Spitzbube,“ oberschlesischer Lump, verrottetes Gesindel,“ *„dummer Wasserpolacke.“*

(słuchajcie, słuchajcie)!

Od czasu, kiedy urzędowe pismo „Oberschlesischer Anzeiger von Ratibor“ otworzyło swe łamy dla byłego landrata, pana Selchowa, który nazwał Górnoślązaków kłamcami i złodziejami, a część prasy górnoślązkiéj z pewnem zadowolnieniem powtórzyła te obelgi, to odtąd nie zadziwiają one tam nikogo.

Ja także jestem Górnoślązakiem, a mowa moja jest tą, którą nazywacie „Wasserpolnisch,“ a którą Niemcy tu i owdzie nazywają „Diebessprache.“ Nie wstydzę się tego, przeciwnie, objawiam to publicznie nietylko bez zarumienienia, ale nawet z zadowoleniem, bo lud górnośląski nie ustępuje w niczém Niemcom pod względem pracowitości, gospodarności, moralności, a mojem zdaniem przewyższa jecze Niemców prostotą obyczajów, skromnością, powolnością i cierpliwem znoszeniem losu, przedewszystkiem zaś pobożnością i ufnością w Boga i w nagrodę w życiu przyszłém. Dla tego raz na zawsze protestuję w imieniu Górnoślązaków przeciwko takim wyzwiskom! Górnośląscy górnicy i robotnicy ani nie są złodziejami, ani bandą włóczęgów. Włóczęgi dziś są wszędzie, szczególniéj w ludniejszych okolicach i okręgach fabrycznych. Przyznać także wypada, że przeludnienie nie powstaje z tubylców, lecz z wędrowców z blizka i z daleka. Szczególniéj do Górnego Ślązka nie tylko z innych prowincyi niemieckich, ale nawet z Rosyi, Austryi i Włoch dużo napływa przybyszów, a między takimi dużo bywa wyrzutków społeczeństwa. Na cześć moich rodaków przypomnę tu, co w r. 1875 napisał p. Kirchmann, wiceprezes sądu apelacyjnego z Raciborza, a zatém mąż, którego stanowisko, a przedewszystkiém zatrudnienie dać może sąd najkompetentniejszy w téj sprawie. Pan Kirchmann napisał w broszurce wyszłéj w Lipsku r. 1875 o Górnymślązku i Górnoślązakach następujący ustęp: „Żyłem sam od r. 1849—1866 na Górnym Ślązku z wyjątkiem kilku lat, i miałem jako przewodniczący w Izbie karnéj sądu apelacyjnego najlepszą sposobność poznania moralnego i religijnego usposobienia ludności. Jakkolwiek ta część kraju, mająca przeszło milion ludności, była ściśle katolicką i była zupełnie pod wpływem duchowieństwa, jakkolwiek szkólnictwo było niedostateczne i oprócz kilku właścicieli ziemskich i mieszkańców większych miast, a ludność nie znając języka niemieckiego odciętą była od „kultury niemieckiéj“ i od styczności z niemieckiemi krajami, to mimo to zapewnić mogę, iż moralne stósunki ludu nie były gorsze, niż w Saksonii i Marchii, gdzie dawniéj mieszkałem, sprawując te same urzędy. Ilość zbrodni była nawet mniejszą, bezpieczeństwo osób i własności mniéj narażone, a stósunek wzajemny różnych klas społeczeństwa o wiele zgodniejszy i mniéj nienawistny, jak w prowincyach, o których wspomniałem.“

Sąd pana Kirchmanna potwierdza w ogólności i statystyka kryminalna. Tém dowiodłem, że Górnoślązacy wbrew wszelkim przezwiskom i poniewieraniom pozostaną ludem pracowitym, poczciwym i prawom krajowym posłusznym.

(brawo).

Dalsze skargi robotników opierają się na téj okoliczności, że płaca ich za niska, a często zupełnie niedostateczna, że robotnika zanadto obciążają i wyzyskują.

W pismach technicznych bezprzestanku wyczytujemy twierdzenia, że od r. 1879 przemysł górniczy się wzniósł, a zapłata stale została podwyższona. Liczbami to udowodnię.

(Tu mówca wyszczególnia pojedyńcze płace.)

Tak, istotnie, liczby udowodniają podwyższenie płac, ja zaś twierdzę, że podwyższenie wcale nie nastąpiło, albowiem to, co tu wykazane jako większa zapłata, nie jest niczém innem, jak wynagrodzeniem za zwiększoną robotę. — Postanowiono między innemi żądaniami, jak się sam przekonałem, że górnicy mają wydobyć 300 metrów kubicznych

rudy. Często się zdarza, że 10 godzin a nawet więcéj pracować są zniewoleni, a nie wypełnią zadania z powodu zbyt wielkiego osłabienia. Wtedy otrzymują, jeżeli np. wydobędą 250 m. kub., zapłatę za połowę, a więc za 150 metrów kub., a za pozostałe 100 m. kub. zabierają zapłatę właściciele kopalń i urzędnicy, którzy w ten sposób pobierają tantiemę nadmiarową, wynoszącą niekiedy 100 marek miesięcznie.

(Słuchajcie! słuchajcie!)

W każdym razie płaca nie wynosi dziennie więcéj, jak 1,50 m., a z tego trudno żyć na Górnym Slązku. Do tego praca górnika jest ciężka i połączona z bezustanném narażeniem życia.

W kopalniach rządowych w Saarbrücken wynosił roczny dochód górnika w r. 1882/83 w przecięciu 835 m. Sądzę, że w Górnym Slązku życie wcale nie jest tańsze, niż w Saarbrücken; bydła i drobiu na Górnym Slązku nie chowają, sprowadza się to wszystko z Rosyi i Austryi. Za masło i jaja opłacane bywa cło, po 10 fen. od funta masła, oraz od 1 mendela jaj. Pod względem krzywd „knapszaftowych“ zarzucają robotnicy, iż za mało odbierają wsparcia w razie choroby którego z nich; tak samo nie otrzymują bezpłatnie lekarstw, których zapłacić nie mogą. Do tego dołączają się skargi inwalidów, których pensya po 5 latach służby wynosi 4,20 m. miesięcznie, — i tak stopniowo, po 10 latach służby 6 m., po 20 latach $9^3/_4$ m., po 30 latach $13^1/_3$ m., po 40 latach 16,10 m. Tylko przy dalszéj niezdolności do pracy, wskutek uszkodzeń na ciele, pensye te bywają nieco podwyższone, ale zawsze w bardzo nizkim stopniu. Lekarze rzadko kiedy udzielić chcą poświadczeń o niezdolności do pracy. Robotnicy mają wprawdzie wolną drogę do skargi u zarządu tak zwanego knapszaftowego, lecz nieraz i tu działa stronniczość. Mówca udowadnia to na przykładach. W końcu stawia wniosek do rządu, aby punkta przez mówcę wyszczególnione rozważyć raczył i krzywdom tym zapobiegł.

(Ożywione brawo!)

Komisarz rządowy Heyden-Rynsch oświadcza, że przedłożonych pojedyńczych przypadków uwzględnić nie może, dodając, że każdy członek kasy knapszaftowéj ma prawo do skargi przed władzą nadzorczą, urzędem górniczym i ministrem. W każdym pojedyńczym przypadku nastąpi staranne dochodzenie istotnéj przyczyny. Skutkiem reskryptu ministeryalnego z dnia 1 października r. z. nakazana już jest rewizya statutów kasy knapszaftowéj górnoślązkiéj.

Minister Maybach oświadcza, że nie zna „dziennika raciborskiego.“ Jeżeli to pismo poważyło się użyć podobnych wyrazów, jak je poseł Letocha przytoczył, to rząd gani takie wyrażenia.

Rozprawy o języku państwowym.

Wiedeń, 27 stycznia.

(⁂) Na wczorajszém posiedzeniu Izby poselskiéj przemawiał nasamprzód dr. Beer (lewica): Sposób traktowania wniosku hr. Wurmbranda i wczorajsze rozprawy są dowodem szkodliwych skutków sporów narodowościowych. Po naszéj stronie odzywały się głosy przeciwko popieraniu owego wniosku. Wahano się bowiem poruczyć opracowanie ustawy językowéj rządowi, któremu nie możemy ufać i teraźniejszéj większości, po któréj nie spodziewamy się sprawiedliwości (dla czegoż więc lewica nie przedłożyła sama w wydziale projektu prawa, do czego ją wzywano?). Zdaniem mówcy, wniosek hr. W. nie domaga się dla języka niemieckiego przywileju. Nadzieja, abyśmy za pomocą tego wniosku mogli dojść do porozumienia, w skutek wczorajszéj mowy hrabiego Hohenwarta zupełnie znikła. Nie można się spodziewać, aby hr. Hohenwart kiedykolwiek zmienił swe zdanie o stronnictwie „liberalném.“ Daléj mówca zapewniał, że wyraz „język państwowy“ został często wyjaśniony, jak np. przez prof. Gumplowicza („Das Recht der Nationalitäten und Sprachen,“ Insbruck 1879), że więc nie wypada tłómaczyć się nieznajomością tego wyrazu (ale tu nie chodzi o definicyą języka państwowego w teoryi, lecz o to, aby lewica wyraźnie orzekła, w jakim zakresie dla języka niemieckiego w Austryi domaga się praw języka państwowego, tego zaś ci panowie na żaden sposób nie chcą nam wyjaśnić). Mówca wykazuje potém, że już w roku 1528 (tj. krótko po wyborze Ferdynanda na króla Czech i Węgier) ukazały się rozporządzenia, zalecające naukę języka niemieckiego i to uważa jako początek niemieckiego języka państwowego. Następnie odwołuje się na cesarzową Maryą Teresę i — last not least — nieodżałowanéj pamięci cesarza Józefa II. Marya Teresa powiedziała o Kaunicu: „Z konfuzyi doprowadził państwo do porządku.“ O hr. Taaffem wielka cesarzowa rzekłaby: „Wprawił państwo w nadzwyczajną konfuzyą.“

Dr. Rieger: Wniosek nie ma innego celu, jak ten, aby zaniepokoić ludność. Poseł Tomaszczuk powiedział: mamy jednolite państwo, a zatém potrzeba nam jednolitego języka państwowego; ale to jest petitio principii. Bo u nas nie istnieje jednolite państwo, delegacye, rada państwa, sejmy krajowe dostatecznie tego dowodzą. Starano się wykazać, że artykuł 19 nie odnosi się wcale do języka niemieckiego, że równość języków może istnieć pomimo przywileju języku niemieckiego. Abym to uwierzył, musielibyście najprzód ułożyć nową logikę państwową. Przywilej i równouprawnienie to contradictio in adjecto. Jest faktem, że język niemiecki posiada pewne przywileje, tych nie naruszamy, ale nigdy nie przystaniemy na wprowadzenie do naszych ustaw wyrazu „język państwowy,“ z któregoby można wyprowadzić wnioski najdosadniejsze. Daléj mówca zaznacza, że Czesi pragną uporządkować stósunki narodowościowe w Czechach w sejmie krajowym, na mocy układu z Niemcami, i że zresztą taka ustawa wymaga sankcyi cesarskiéj, a zatém Niemcy nie potrzebują obawiać się ucisku. Daléj mówca podnosi, że Niemcy mówią o wyłączeniu Galicyi i Dalmacyi. Czyż więc wobec takich planów mogą udawać, że chodzi im przedewszystkiém o jedność państwa (wszelako trzeba uznać, że stanowisko języka niemieckiego w Galicyi a Dalmacyi jest całkiém odmienne, aniżeli w Czechach). Mówca powołuje się téż na księcia Bismarcka, który się wyraził niepochlebnie o lewicy. Poseł Beer wspomniał także o cesarzowéj Maryi Teresie. Ja mam wielki szacunek przed tą znakomitą damą.“ (Tu powstaje ogromna wrzawa na lewicy, głosy: do porządku, sykanie na galeryi, co trwa kilka minut). Nareszcie mówca oświadcza, że nie sądzi, aby cesarzowa Marya Teresa pochwalała dzisiejszą lewicę i zapewnia, że wprawdzie Czesi nie chcą naruszać praw języka niemieckiego, ale téż wytrwale bronić będą swego honoru.

Hr. Wurmbrand protestuje przeciwko poufnemu wyrażeniu się Riegra o cesarzowéj Maryi Teresie, która wespół z cesarzem Józefem jest właściwym twórcą monarchii austryackiéj(?) i należy do najświetniojszych postaci dziejów(?). Kodifikacyi prawa niemieckiego domaga się, aby Austryą utrzymać taką, jaką była. Daléj mówca przystępuje do wyjaśnienia artykułu 19. Jego zdaniem narodom przysługuje tylko prawo niższych szkół narodowych i używania swego języka w gminie. Więcéj im państwo przyznać nie może. Mówca tedy wyraźnie ubolewa nad rzekomą anomalią, że w Austryi istniają „nawet“ gimnazya, w których językiem wykładowym nie jest niemiecki! Po tym długim wstępie wnioskodawca nareszcie daje obiecaną definicyą „języka państwowego“. Ma nim być niemiecki w tym obrębie, w którym dziś faktycznie w Austryi jest w użyciu. To byłaby istotnie jasna definicya, gdyby jéj mówca nie był natychmiast podał w wątpliwość, zapewniając, że tylko dziś lewica obstaje przy téj definicyi, jutro, pojutrze zaś nada jéj szersze znaczenie (toć to właśnie sęk!). Następnie mówca ubolewa, że dotąd niepodobna utworzyć wielkiego liberalnego stronnictwa na podstawie zasad liberalnych, i zapowiada, że odrzucenie jego wniosku wszystkich Niemców połączy w jedno wielkie stronnictwo narodowe (tymczasem zdaje się, że lewica uzyska co najwięcéj pana Lienbachera!)

Hr. Henryk Clam-Martinic, wyjaśnia kwestyą kompetencyi. Artykuł 19 wygłasza zasadę równouprawnienia narodowości, tą zasadą więc musi się powodować rada państwa, sejmy krajowe i władza wykonawcza, ilekroć zachodzi potrzeba wydania prawa, odnoszącego się do kwestyi narodowościowych. Do uchwalenia zaś specyalnych praw wykonawczych do artykułu 19 rada państwa nie posiada kompetencyi. Prócz tego, przy nadzwyczajnéj rozmaitości stosunków narodowościowych w różnych krajach byłoby niepodobieństwem uporządkować tych wszystkich stósunków przez ustawę, uchwaloną w radzie państwa. W takich kwestyach tylko czas, cierpliwość, dobra wola, praktyczne potrzeby, nie zaś uchwała parlamentarna, mogą przynieść odpowiednie wyrównanie sprzeczności i zgodę powszechną. Mówca zaznacza, że rozprawy bynajmniéj nie wyjaśniły znaczenia języka państwowego i oświadcza, że definicya p. Lienbachera była „von verblüffender Naivität“. W obec hr. Wurmbranda (który pragnął utrzymać status quo przewagi języka niemiego, a zatém z wykluczeniem Galicyi i Dalmacyi) mówca oświadcza: „Nie można było otwarciéj wykazać, o co chodzi, że jedność państwa ma być rozbitą kawał po kawałku, byle utrzymać niemiecko-liberalne rządy w reszcie“.

(Huczne oklaski na ławach polskich.)

W końcu mówca oświadcza, że będzie głosował za wnioskiem Grocholskiego.

Na wczorajszém posiedzeniu najprzód przemawiał były marszałek Izby poselskiéj: dr. Rechbauer: Nigdy w Austryi nie panowała taka namiętność, jak teraz. Mówca oświadcza, że zachodzi różnica pomiędzy zasadniczém równouprawnieniem a faktyczną równością. Jak w życiu prywatném i publiczném będą zawsze mimo równego prawa istniały różnice ze względu na wiek, wykształcenie itd., tak téż pomiędzy narodami istnieją także różnice. Oczywiście mówca na téj drodze dochodzi do wniosku, że ponieważ tylko język niemiecki zajął stanowisko światowego, przeto téż on tylko może się w Austryi stać językiem państwowym. Kodyfikacya możeby nie była potrzebną, gdybyśmy nie spostrzegali, że używanie języka niemieckiego zakresla się coraz to ciaśniejsze granice. Jako dowód niebezpiecznéj reakcyi przeciwko językowi niemieckiemu, mówca przytacza „prześladowanie“, jakich rzekomo ze strony rządu doznaje niemiecki „Schulverein“, i zapewnia: nie chcemy otworzyć dobrowolnie przejścia dla korony św. Wacława.

Poseł Edward Gregr oświadcza: właśnie wniosek hr. Wurmbrand w krajach korony czeskiéj musi obudzić pragnienie za bytem odrębnym. Wysoko cenię oświatę niemiecką, która sobie wystawiła świątynią nieśmiertelnéj chwały, ale ile do tego przyczynili się Niemcy z Bukowiny, nie wiem.

(Wesołość.)

Nie mówcież zawsze, jak gdybyście byli wydali z łona waszego Goethego i Humboldta. To mi się wydaje tak, jak kiedy ubodzy krewni przechwalają się bogatym stryjem

(Wielka wesołość.)

Nie otrzymaliśmy definicyi języka państwowego. Nie chciano nam dokładnie wytłómaczyć znaczenia tego wyrazu. Ale co się pisze Staatssprache, to należy czytać Germanizacya! Jeżeli nadto Galicya i Dalmacya mają być wykluczone, to zważywszy, że dla prowincyi niemieckich wprowadzenie języka państwowego jest zbytecznem, odnosiłoby się jedynie do Czech i krajów słowieńskich a taka parcelacya państwa ma jedynie służyć germanizacyi.

(Oklaski z ław czeskich.)

Przypominam sobie jeszcze czasy, gdy w szkołach naszych nie słyszano innego słowa, jak niemiecki, gdy włościanin czeski musiał składać przysięgę po niemiecku, choć nie rozumiał słowa po niemiecku, i jak zbrodniarzowi, który nie umiał po niemiecku, w tym języku odczytano wyrok śmierci. Mówca wykazuje następnie, że germanizacya w Austryi miała jakiś sens, dopóki istniał związek z rzeszą niemiecką; teraz zaś germanizacya mogłaby tylko przygotować wcielenie Austryi do nowego cesarstwa niemieckiego.

Posel Magg w słaby sposób polemizuje przeciwko mówcom lewicy.

Zastrzegając sobie rozbiór rozpraw na późniéj, podnios dziś tylko, że trzéj mówcy czescy Rieger, hr. Clamię dr. E. Gregr, a zatem przywódzcy trzech głównych stronnictw czeskich, protestowali przeciwko wykluczeniu Galicyi i Dalmacyi, czyli przeciwko nadaniu tym prowincyom odrębnéj autonomii. Dopóki Czesi walczą pod sztandarom autonomistycznym, zastrzeżenia takie w praktyce mogą nam być bardzo obojętnemi. Tylko gdyby klub czeski wstąpił na drogi centralizmu, wtedy naturalnie ani Galicyi, ani Dalmacyi nikt nie będzie mógł wziąść za złe, jeżeli postarają się o autonomią przynajmniéj dla siebie.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Berlin, 28 stycznia.

(„Hamburger Corresp.“ a „Nordd. A. Ztg.“

„Hamburger Correspondent,“ pismo wolno-konserwatywne „dobrze usposobione,“ przyjmujące codziennie „półurzędowe wiadomości“ do swoich łamów, w artykule wstępnym poświęconym rozprawom nad wnioskiem Reichenspergera sprawiło gazecie „Nordd. Allg. Ztg.“ wielką niespodziankę, umieściwszy to zdanie, że książę Bismarck przed mniéj więcéj 13 laty nosił się z myślą toczenia z pomocą katolików walki kulturnéj tak, jak sam ją rozumiał (tj. dążył do poddania Kościoła katolickiego w Prusach resp. w Niemczech pod władzę państwa), ale, że nie natrafił na spodziewane przyzwolenie katolików w tym względzie, a przedewszystkiém, że omylił się na samych już Biskupach. — Istotnie téż dążył ks. Bismarck rozmaitemi artykułami prasy urzędowéj i półurzędowéj do wpłynięcia na usposobienie katolików i do zlania katolicyzmu w jednę całość ze staro-katolicyzmem, a nawet po ustanowieniu praw majowych jeszcze miał nadzieję, że Biskupi chociaż z niechęcią poddadzą się nowym prawom, z obawy przed rządem wzmocnionym dwiema zwycięzkiemi wojnami.

„Hamb. Corresp.“ wypowiedziawszy powyższą myśl, oodaje jesscze następujące zakończenie: „Pozostało tylko jeszcze ks. kanclerzowi, zawiedzionemu na zachowaniu się katolików i Biskupów, użycie środków prawnych tj. przymusowych z władzą karania, zastrzeżonych już pierwszemi prawami majowemi. Lecz jurystycznemi obcęgami (sic) nie chwyta nikt kościelno-politycznych kwestyi. Do tych środków dołączyła się jeszcze ta niekorzyść, że tym sposobem wprowadzono katolicką politykę kościelną do parlamentu, która dała powód do nienaturalnego utworzenia stronnictwa centrum.“

„Nordd. Allg. Ztg.“ oburza się na „Hamb. Corr.“ za to ostatnie zdanie i w artykule wstępnym z dnia 28 b. m. (w wieczornym numerze) usiłuje dowieść, iż się rzecz ma wprost przeciwnie, że utworzenie i wystąpienie zaczepne stronnictwa centrum stało się powodem do utworzenia praw majowych z dodatkami. Otóż do dawnych utartych frazesów puszczanych w świat w znanym sensie, jako to: „mobilizacya centrum,“ „adresy na korzyść władzy świeckiéj Papieża“ itp. dołączony frazes najnowszéj daty, który jednakowoż nikogo nie złudzi. Nam chodziło tu jedynie o to, ażeby zwrócić uwagę tych historyków, którzy opisywać kiedyś będą prawdziwe dzieje kulturnéj walki, na niepodejrzane świadectwo „Hamb. Correspondenta.“

NIEMCY.

* Berlin, 28 stycznia. Wniosek Reichenspergera, odrzucony niedawno temu przez Izbę poselską, jeszcze dostarcza prasie anti-katolickiéj obfitego materyału do dyskusyi dziennikarskich. Skromne dotychczas zachowali milczenie postępowcy, którzy nie mniéj nienawidzą Kościół katolicki, niż narodowo-liberalni lub wolna-konserwatyści, lecz w sprawie wniosku samego pomiędzy sobą byli niezgodni. Secesyoniści, dawniéj hałaśliwi, od pewnego czasu zamilkli do tego stopnia, że teraz zaledwo zapisują pobieżnie głosy odzywające się w téj materyi codziennie w obozie narodowo-liberałów i wolnokonserwatystów, którzy oczywiście z prawdziwem zadowoleniem wspominają „ciętą“ mowę p. Gosslera.

Wolnokonserwatywna „Post“ zamieszcza dziś na naczelném miejscu obszerny artykuł, pod tytułem: „Odprawa dana wnioskowi Reichenspergera przez ministra oświaty“ i przy téj sposobności raz jeszcze z uznania godną otwartością wyłuszcza rzeczywiste przyczyny i cel ostateczny kulturkampfu. Organ ministeryalny powiada: Pan Gossler zakreślając ściśle i wyraźnie granice, których rząd w koncesyach swoich przekroczyć nie może, uzyskał ze strony katolików przydomek „drugiego Falka“, a przecież co do zapatrywań i dążności zachodzi niezmierna różnica pomiędzy panem Gosslerem a liberalnym ministrem oświaty. Pan Gossler poświęcił już dawno ową „wielką myśl“ żeby Kościół katolicki w Niemczech zaamalgomować z całém życiem naronowém, co przecież było myślą przewodnią w polityce Falka; a natomiast zeszedł p. Gossler na drogę polityki oportunistycznéj, która nie lubiąc wdawać się w rozbiór kwestyi zasadniczych, zajmuje się li tylko załatwianiem pojedyńczych kwestyi praktycznych. — „Post“ ubolewa, że p. Gossler zeszedł z toru zakreślonego mu przez Falka i zapomniał na chwilę może o „wspaniałym planie“ zlania żywiołów katolicko-kościelnych z rządowo-protestanckimi — lecz widocznie cieszy się tą błogą nadzieją, że mimo to od planów falkowskich stanowczo nie odstąpiono. — „Post“ przysłużyła się tu zapewne nie koniecznie dobrze sprawie rządowéj, kiedy z rzadką naiwnością wypowiedziała bez ogródki i zastrzeżenia to, czego dotychczas wśród dyskusyi dziennikarskich zaprzeczano i głębokiéj tajemnicy zasłoną okrywano. — Chodziło więc w pierwszéj linii o urzeczywistnienie od dawna już wymarzonéj utopii — założenie Kościoła narodowego. Protestantyzm z katolicyzmem w miłéj zgodzie złączony utworzyć miał jeden Kościół pruski o dwóch wyznaniach. Marzył o tém już przed laty 20 pewien profesor filozofii w poznańskiém seminaryum duchowném, marzyła przed laty dziesięciu „Nordd. Allg. Ztg.“, kiedy „biskupa“ Reinkensa polecała katolikom jako męża i „biskupa“ wedle ducha bożego — i marzenie to mimo wszelkie doświadczenie przykre jeszcze podobno zaciemnia umysły kulturpaukerów pruskich.

— W Monasterze przysposabiają wracającemu z wygnania księdzu Biskupowi wspaniałe ale więcéj jeszcze serdeczne owacye. Cztery pochody z pochodniami, z których pierwszy urządzony przez obywatelstwo, drugi przez straż ogniową, trzeci przez młodzież akademicką, czwarty przez wieśniaków uświetnić mają pierwszy wieczór, który ks. Biskup-wygnaniec spędzi w swéj stolicy. Katolickie stowarzyszenie „Eintrach“ przysposabia wspaniałą uroczystość. Deputacyi z dyecezyi wybiera się ogromna liczba.

— Frakcya konserwatywna zebrała się dziś przed południem na naradę, któréj najważniejszym przedmiotem była kwestya, jakie stronnictwu wypadnie zająć stanowisko w obec etatu ministerstwa oświecenia.

— Jeneralny superintendent dr. Bauer składa w odpowiedzi na twierdzenia posła dra Windthorsta, w „Kreuz Ztg.“ oświadczenie, że wezwania lub zaproszenia na dysputę od pana Windthorsta nie odebrał wcale.

— Poseł do parlamentu Richter z Müh-

Ksiądz Konstanty.

Przez

Ludwika Halévy.

(Przekład T. J.)

I.

Krokiem jeszcze pewnym i rzeźkim szedł drogą piasczystą i wystawioną na słońce sędziwy kapłan. Przeszło trzydzieści lat minęło, jak ksiądz Konstanty był proboszczem w téj małéj wiosce, położonéj w pięknéj dolinie, którą przerzynała wązka rzeczka — la Lizotte.

Ks. Konstanty od kwadransa chodził wzdłuż muru otaczającego zamek de Longueval; nareszcie stanął przed bramą, która się wspierała na dwóch wysokich ciężkich obeliskach, omszałych ze starości. Proboszcz smutnie spojrzał na dwa wielkie, niebieskie afisze, przylepione na obeliskach.

Afisze te obwieszczały, że w środę 18 maja 1881 r. o pierwszéj godzinie w południe, odbędzie się przed trybunałem cywilnym w Souvigny sprzedaż publiczna majątku de Longueval, podzielonego na 4 części:

1) Zamek de Longueval z przyległościami, jako to: piękne stawy, obszerne stajnie, wozownie, pomieszkania dla służby dworskiéj, park sto pięćdziesiąt hektarów obszaru, cały otoczony murem i przerznięty rzeczką Lizotte. Cena: 600 tysięcy franków.

2) Folwark Blanche-Couronne, trzysta hektarów. Cena: 500 tysięcy franków.

3) Folwark la Rozeraie, dwieście pięćdziesiąt hektarów. Cena: 400 tysięcy franków.

4) Zagajenie i lasy de la Mionne, obszaru czterysta pięćdziesiąt hektarów. Cena: 550 tysięcy fr.

Cztery te liczby dodane na końcu afisza, czyniły poważną sumę 2 milionów 50 tysięcy fr. A więc ta piękna majętność, która od dwóch wieków nienaruszona przechodziła z ojca na syna w rodzinie Longuevalów, ma być rozćwiartowana? Afisz obwieszczał jeszcze, że po przysądzeniu tymczasowem czterech części, będzie ułatwiona możność nabycia całego majątku; ale że to obszar ziemi bardzo wielki, podług wszelkiego prawdopodobieństwa nie trafi się taki nabywca.

Margrabina de Longueval umarła temu sześć miesięcy; w r. 1873 straciła jedynego syna Roberta de Longueval; spadkobiercami byli wnuki margrabiny: Piotr, Helena i Kamila. Z powodu małoletności Heleny i Kamili trzeba było wystawić majątek na sprzedaż. Piotr, młodzieniec dwudziestokilko letni, przez życie lekkomyślne na wpół zrujnowany, nie mógł myśleć o nabyciu Longueval.

Było południe. Za godzinę zamek de Longueval będzie miał nowego pana. A tym panem kto będzie? Co za kobieta zajmie miejsce margrabiny, staréj przyjaciółki biednego wiejskiego proboszcza, przy kominku w salonie obitym starożytnemi gobelinami? Ona to postawiła kościół na wsi, ona opatrywała i utrzymywała aptekę umieszczoną na probostwie pod dozorem staréj Pauliny, służącéj proboszcza; ona dwa razy tygodniowo w wielkiéj karecie, napełnionéj ubraniami dziecięcemi i grubemi wełnianemi spódnicami, zabierała ks. Konstantego i z nim razem objeżdżała ubogich.

Przywodząc to wszystko sobie na pamięć, sędziwy kapłan poszedł daléj.... Potém myślał jeszcze, — najwięksi święci mieli swoje słabostki, — myślał o tych swoich przywyknieniach trzydziestoletnich, nagle przerwanych. We wszystkie czwartki i niedziele jadał w zamku.... Jak go tam psuto, pieszczono, dogadzano mu!... Mała ośmioletnia Kamilka siadała mu na kolanach i mawiała:

— Czy ty wiesz, księże proboszczu, że ja w twoim kościele chcę brać ślub? — a babcia przyśle dużo kwiatów, cały kościół... więcéj, jak na miesiąc Maryi. I będzie wyglądał, jak wielki ogród, cały biały, cały biały, cały biały!

Miesiąc Maryi!... Był to właśnie miesiąc Maryi; ołtarz kiedyś w tym czasie ginął pod kwiatami z kwieciarni zamkowéj.

Tego roku na ołtarzu nie ma nic więcéj, jak kilka skromnych bukietów z konwalii i bzu białego w pozłacanych, białych wazonach. Dawniéj w każdą niedzielę podczas Wielkiéj Mszy i wieczorem przez cały miesiąc Maryi panna Hébert, towarzyszka pani de Longueval, grywała na małém harmonium, podarowaném jéj przez margrabinę.... Dziś biedne harmonium milczy, nie towarzyszy głosom śpiewaków i pieśniom dziatek. Panna Marbeau, dyrektorka poczty, jest trochę muzykalną i chętnie zajęłaby miejsce panny Hébert, lecz nie śmie, boi się, aby ją nie uważano za klerykalną i nie zadenuncyowano merowi, który jest bardzo wolnomyślny. To mogłoby zaszkodzić jéj awansowi.

Mur parku kończył się, tego parku, którego wszystkie ścieżki były znane staremu proboszczowi. Droga prowadziła teraz brzegiem Lizotty; z drugiéj strony rzeczki rozciągały się piękne i żyzne łąki dwóch folwarków; po za niemi wznosiły się wysokie zagajenia de la Mionne. Podzielone na części... te dobra mają być podzielone!...

Ta myśl rozdzierała serce biednego proboszcza. Dla niego wszystko to przez trzydzieści lat tworzyło jednę całość, trzymało się razem. Były one jakoby jego własnością, jego rzeczą te wielkie obszary. Czuł się, jak u siebie w tym majątku Longuevalów. Zdarzało mu się często, że stanął z upodobaniem przed obszernym łanem zboża, urwał kłos, wykruszył ziarno i mówił:

— Ziarno piękne, zdrowe, pełne. Będziemy mieli tego roku obfity zbiór.

I wesoło szedł daléj przez swoje pola, swoje łąki, swoje pastwiska. Słowem wszystkiém, przywyknieniami, wspomnieniami przywiązał się do téj ziemi, któréj ostatnia godzina wybiła.

Proboszcz z daleka widział folwark Blanch-Couronne, którego czerwone dachy odbijały się na zieloném tle zagajenia. I tam był, jak u siebie.

Bernard, dzierżawca margrabiny, był jego przyjacielem, i zdarzało się, że kiedy się starowina spóźnił w wizytach u biednych i chorych, kiedy słońce chyliło się ku zachodowi i kiedy uczuwał zmęczenie w nogach i darcie w żołądku, wtedy zatrzymywał się zwykle u Bernarda, zjadał kolacyą, złożoną z ulubionéj potrawy ze słoniny i kartofli i wychylał szklaneczkę jabłeczniku; zwykle po kolacyi dzierżawca zaprzęgał starą klacz do małego kabryoletu i odwoził proboszcza do domu. Przez całą drogę rozmawiali, sprzeczali się i kłócili.... Proboszcz wymawiał dzierżawcy, że nie bywa w kościele, na co ten odpowiadał:

— Żona moja i córki bywają za mnie.... Wiesz dobrze, księże proboszczu, że to tak zawsze dzieje się z nami mężczyznami. Kobiety mają za nas religią. One otworzą nam bramę do nieba.

I złośliwie dodawał, zacinając batem klaczkę czarną:

— Jeżeli jest niebo!

Sędziwy proboszcz aż podskoczył na starym kabryolecie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

braedlitz, oskarżony o obrazę majestatu, skazany został swego czasu, o czém już donosiliśmy, na kilkomiesięczne więzienie, skutkiem tego złożył p. Richter mandat swój poselski. Okręg lignicki, który p. R. dotychczas reprezentował, wybierał od roku 1871 począwszy aż do roku 1882 zawsze pana ministra Falka; — dopiero od roku 1882 przeszedł mandat w ręce postępowca.

— Poseł do parlamentu dr. Schwarze, jeneralny prokurator, złożył dla choroby mandat poselski. Dr. Schwarze wybrany w okręgu miasta Drezna, należał do stronnictwa wolnokonserwatywnego. Konserwatyści stawiają teraz w tym okręgu kandydaturę dyrektora sądu ziemiańskiego p. Mangold. Socyaliści, którzy dotychczas głosowali tam zawsze na Liebknechta, obrali podobno teraz kandydatem swoim osobistość dotąd nieznaną, nazwiskiem Kate.

— Obchód żałobny, urządzony na cześć Laskera na sali akademii śpiewu odbył się wedle zakreślonego programu. Udział w nim wzięli liczni reprezentanci wszystkich warstw społeczeństwa berlińskiego. Widziano pomiędzy innemi prezydenta miasta p. Forckenbeck, profesorów Mommsena, Curtiusa, Brauna i Gneista. Po wykonanym przez śpiewaków tumskich śpiewie przemówił poseł Bamberger, przyjaciele a corde zmarłego. Bamberger nie szczędził ni kolorów, ni pędzla, by obraz życia i działania laskerowego w jak najświetniejszym świetle przedstawić; to też wielbiciel Laskera przyjęli mowę pana Bambergera hucznemi oklaskami.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Wiedeń, 28 stycznia. Zabójstwo dokonane na konstablerze Ferdynandzie Blöchu we Florisdorfie wzbudza w opinii publicznéj Austro-Węgier wielkie zaniepokojenie. Wszystkie gazety zgadzają się ze sobą w tém przekonaniu, że to jest zabójstwo dokonane w celach politycznych, i że tym sposobem rozwiały się wszelkie wątpliwości o charakterze niedawno popełnionego zabójstwa na osobie urzędnika policyjnego Hlubeka. Obadwa zabójstwa są owocem nauk przemądrzałych fanatyków socyalizmu. Wiedeński „Fremdenblatt“ napomina Koła robotnicze, aby postępowaniem swém zrzuciły z siebie podejrzenie, iż to one utworzyły terroryzm w najbliższych okolicach Wiednia, przeciwko któremu spokojna ludność będzie zniewolona szukać ochrony za pomocą wszelkich środków ofiarowanych jéj przez władzę państwową. Czyn ten krwawy, oświadcza pismo powyższe, doprowadzi wkrótce do środków zapobiegających bezprawiom. Dotychczas nie użyto ich w całéj surowości, jakaby była konieczna, ale użyte zostaną bez najmniejszéj wątpliwości, skoro się zwiększą oznaki krwawego terroryzmu ze strony socyalistów. — Jeden z agitatorów socyalistycznych nazwiskiem Brüllmayer, zatrudniony we fabryce tekturowych pudełek we Florisdorfie, uwięziony został jako podejrzany o wspólnictwo świadomości zbrodni na Blöchu dokonanéj.

TELEGRAMY.

Getynga, 28 stycznia. Znany profesor dr. Klinkerfues zastrzelił się dziś w tutejszém obserwatoryum astronomiczném.

Monachium, 28 stycznia. „Allgem Ztg.“ ma wiadomość, iż August Wilhelm Grube, znany autor rozmaitych dzieł pedagogicznych, umarł dziś w Bregencyi na zapalenie oskrzeli płuc.

Londyn, 28 stycznia. W czasie burzy sobotniéj rozbił się żelazny statek żaglowy „Juno“ w drodze z Liwerpolu do Kalkuty, przy ujściu Mersey, przy brzegach angielskich. Załoga składająca się z 25 osób zatonęła.

Ostatnie telegramy.

Drezno, 29 stycznia. Księżna Jerzowa zachorowała na febrę. Polepszenie dotychczas nie nastąpiło. Ciężkie oznaki choroby, mianowicie mózgu, trwają bezustannie. Pacyentka przepędziła całą noc bezsennie. Również i u księcia Maxa okazują się oznaki febry. Jutrzejszy bal dworski został odwołany.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek dnia 29 stycznia.

* **Doniesienia urzędowe.** Nauczycielom wyższym przy gimnazyum w Gryfii dr. Weitzelowi i Lademannowi nadany został tytuł profesorów.

* **Teatr.** Dziś we wtorek komedya Bałuckiego: Pozłacana młodzież. — W czwartek na benefis pana Janowskiego dramat Sardou: Fedora. — Ponownie przypominamy publiczności benefis naszego utalentowanego i inteligentnego artysty. Utwór Wiktora Sardou w tutejszym teatrze niemieckim był w roku zeszłym grany kilkanaście razy, a z każdem przedstawieniem teatr był przepełniony. — W sobotę komedya Bałuckiego Krewniacy.

* **Na wczorajszém posiedzeniu** wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk wybrano na członków Towarzystwa:

1) Ks. mansyonarza Wawrzyniaka ze Śremu,
2) Dr. Wł. Kozłowskiego,
3) Adolfa Moszczeńskiego,
4) Karola Sczanieckiego,
5) Zygmunta Radońskiego,
6) Leona Gutrego.

Następnie p. sędzia Jarochowski miał bardzo zajmujący i pełen ciekawych szczegółów wykład (którego ostatnią część tylko z przygotowanéj ad hoc rozprawy odczytał) *„O laudach średzkich“* z czasów panowania Augusta II.

Na zjeździe Długoszowym szanowny prelegent wraz z księdzem Kalinką stawili wniosek, aby historycy polscy zajęli się zbieraniem laudów, t. j. uchwał i rezolucyi sejmików wojewódzkich, Nie wiadomo o ile pomysł ten w innych częściach Polski został urzeczywistniony; w Wielkopolsce zajął się wprowadzeniem go w życie pan sędzia Jarochowski, który o tyle był w szczęśliwém położeniu, iż nie potrzebował długiego szeregu tych laudów wyławiać z morza zapisów ksiąg relacyjnych (libri relationum) lecz o ile się odnoszą do panowania Augusta II, znalazł je razem zebrane w wiarogodnym odpisie w 2 foliantach w bibliotece śmiełowskiéj Ostrorogów-Górzeńskich, spisanych za staraniem jenerała Augustyna Górzeńskiego.

Prelegent dawszy pogląd na treść ważniejszych laudów, odczytał następnie charakterystykę tych objawów publicznego i politycznego życia połączonych województw wielkopolskich poznańskiego i kaliskiego.

Ujemną ich stronę stanowi ta okoliczność, że nie widać w nich tego silnego, niezłomnego charakteru, téj stateczności, któréjbyśmy się chętnie dopatrzeć chcieli w przodkach naszych; stronnicy Leszczyńskiego, obstający silnie za jego sprawą aż do r. 1709, przechodzą z lekkiém sercem pod sztandar Augusta i z tą samą gorliwością przestrzegali przed „wichrzeniami z Gdańska,“ z jaką dawniéj bronili sprawy nieszczęśliwego Stan. Leszczyńskiego.

Oprócz téj niezbyt jasnéj strony, wykazał nam szan. Prelegent wiele stron dodatnich obywatelsko-publicznego życia Wielkopolski w czasach wojennéj zawieruchy i niezliczonych nieszczęść krajowych. Autor podziwia administracyjną sprężystość kraju, która go od zamętu i ruiny uratowała, wykazuje znaczenie doniosłości uchwał skarbowych i handlowych, jako téż społecznych i dobroczynnych.

Sejmy średzkie uchwalają pobór podatków, stanowią poborców i wydawają asygnacye dla komisyi skarbowéj w Poznaniu. Pomiędzy uchwałami widzimy znaczne sumy asygnowane na sprawy publiczne, jak np. na fortyfikacye Kamieńca i Częstochowy, dla spadkobierców St. Jabłonowskiego, najprzód międzyrzeckiego kasztelana a późniéj starosty krakowskiego, na rzecz więźniów elbląskich, trzymanych przez Sasów w Elblągu obywateli wielkopolskich, stronników Leszczyńskiego (Wł. Czarnkowskiego, Stefana Urbanowskiego i Bronikowskiego), na restauracyą katedry poznańskiéj, domów mieszczan i kanoników katedralnych, zrujnowanych przy inwazyi nieprzyjacielskiéj, nawet poszkodowanemu Bibliopoli (księgarzowi) poznańskiemu Kilerowi przychodzą sejmikujące stany wielkopolskie szlachetnie w pomoc znaczną ofiarą. Ujmują się nawet za szewcami którzy znaczne ztąd ponosili szkody, iż rząd pozwolił na wywóz surowych skór za granicę, podczas gdy równocześnie na korzyść niemieckich i protestanckich fabrykantów sukna w Bojanowie, Zaborowie, Kościanie itd. zakazywał wywozu wełny itp.

Nie mogąc przytaczać więcéj zajmujących szczegółów, powiemy tylko krótko, że zbiór laudów, opracowany bardzo szczęśliwie i umiejętnie przez p. sędziego Jarochowskiego, odsłania nam wewnętrzne dzieje Wielkopolski pod niejednym względem z zupełnie nowéj a niejednokrotnie pięknéj i szlachetnéj strony.

* **Na rzecz czytelni ludowych.** Z przeniesienia 237 marek 84 fen. Dziś nadesłali: ks. Kałędkiewicz z Wenecyi, za broszurę „Środki obrony“ 2 m. Razem 239 m. 84 fen.

* **Na Misyą OO. Zmartwychwstańców w Bułgaryi.** Z przeniesienia 288 marek 4 fen. Dziś otrzymaliśmy z parafii: Wenecyi 4,73 m., Ludzisk i Markowic 14 m., Strzelców 75 fen., Broniszewic 50 fen., Grodziska 3 m., Jedlca 71 fen., Koryt 1 m., Kotlina 72 fen., Kretkowa 1 m., Sowiny 1,50 m., Kuczkowa 1,50 m., Pleszewa 2 m., Turska 1 m., Żegocina 1 m. Razem 321 marek 45 fen.

* **Na dom OO. Zmartwychwstańców we Lwowie.** Z przeniesienia 344 marek 38 fen. Dziś nadesłali z parafii: Broniszewic 1,50 m., Gołuchowa 2,50 m., Grodziska 3 m., Koryt 1,10 m., Kotlina 50 fen., Kretkowa 1 m., Kuczkowa 1,50 m., Pleszewa 1,50 m., Sowiny 1,50 m., Turska 2 m., Żegocina 1 m., Wenecyi 1,52 m. Razem 363 marek.

* **Wczorajszy** koncert p. Joachima, słynnego w całéj Europie skrzypka, powiódł się nadzwyczaj świetnie w obec licznie zgromadzonéj publiczności. Artystał grał z całą siłą swego potężnego talentu i dając przy tém dowody wielkiego wystudyowania każdego szczegółu, zdumiewając słuchacza eteryczną delikatnością, lekkością i nieopisaną dźwięcznością tonów, to znów niezwykłą siłą i werwą; wszystko zaś otaczał niezwykły urok mistrzowskiego wykonania. Publiczność była zachwycona tak doborem odegranych utworów, jak i ich egzekucyą i nie szczędziła uznania tak p. Joachimowi jako téż i słynnemu pianiście Dreyschockowi, który obok głębokiego wniknięcia w myśl mistrzów kompozycyi, zachwycał siłą, precyzyą wykonania zdumiewał mechaniczną biegłością.

* **Zima.** Podczas kiedy u nas tegoroczna zima nadzwyczaj jest łagodną i raczéj marcową niż styczniową ma postać, skarzą się w północnéj Hiszpanii na dokuczliwe w tamtejszych stronach zimno, dochodzące do 4 stopni R.

* **Magistrat** ogłasza, że z powodu wyłączenia Sródki z fortecznego rejonu II i poddania jéj pod ograniczenie III rejonu fortecznego, wyłożone są do przejrzenia zmienione katastry rejonowe tegoż przedmieścia na ratuszu w pokoju nr. 15 w czasie od 26 bm. do 7 marca w godzinach urzędowych. Ktoby miał coś przeciwko temu katastrowi, winien zarzuty swoje wnieść do 4 kwietnia.

* **Policya** tutejsza aresztowała podobno dwóch robotników podejrzanych o to, iż z uwięzionym tutaj i sądową karę więzienną odsiadującym Zygmuntem Padlewskim utrzymywali stósunki i usiłowali go uwolnić z więzienia. W mieszkaniu aresztowanych znaleziono wydawany w Genewie „Przedświt“, który podobno jeszcze ciągle do Poznania nadsyłany bywa.

* **Wielebnemu** Duchowieństwu, Szanownym Dozorom Kościołów, oraz Publiczności zwracamy uwagę na inserat pana M. Piotrowskiego, mieszkającego przy ulicy Strzałowéj numer 7.

* **Woda** w Warcie przybrała od wczoraj popołudniu o 2 cm. Dziś z rana wskazywał wodomierz 2 m. 52 cm.

* **Z Poznania** piszą do „Germanii,“ że między kandydatami na posadę rektora zgłosił się także tutejszy nauczyciel seminaryjny, p. Ender, mający lat 30, katolik, znający oba języki, który złożył dobry egzamin na nauczyciela szkoły średniéj i na rektora. Nie brakło zatém katolików pomiędzy kandydatami!

* **Z powodu** Odezwy naszych obywateli pisze humorystyczne, we Lwowie wychodzące pismo „Szczutek“ pod rubryką Kronika galicyjska: Poniedziałek: Odezwa obywatelstwa poznańskiego w sprawie zaniechania szumnych i kosztownych zabaw i obiadów zrobiła fatalne wrażenie — bo cóż się stanie z szykiem?

* **Do rady nadzorczéj** Banku Ludowego w Mogilnie, zapisanéj Spółki, wybrani zostali na walném zebraniu dnia 27 bm. Józef Madałkiewicz, Józef Stark, ksiądz Gawłowicz i Karol Junk, wszyscy z Mogilna.

* **W dniu 25 b. m.** poszedł 13-letni pasierb mularza W. z Wyrzyska po piasek do znajdujących się w pobliżu dołów i napełniwszy koszyki piaskiem wskoczył jeszcze do dołu po łopatę. W tém zsunęła się ziemia i zasypała go. Nieszczęśliwy został żywcem pogrzebany.

* **W Pelplinie** odbyła się dziś instalacya dwóch nowych kanoników.

* **Z Łodzi** donoszą, że wielka firma tamtejsza F. Schulsingera podała się do konkursu. Pasywa wynoszą przeszło jednę czwartą miliona rubli; aktywa wynoszą bardzo małą sumę.

† **Ś. p. ksiądz Warmke,** proboszcz w Kościelnéj Jani pod Czerwińskiem w dyecezyi chełmińskiéj, zmarł nagle w sile wieku w zeszły piątek. R. i. p.

* **Kilkakrotnie** w roku zeszłym wspominany półurzędowy korespondent rzymski do „Kreuz Ztg“ i „Hamburger Nachrichten,“ Ernst Schumann-Walgreen, sądzony był w tych dniach w Berlinie przez trzecią izbę karną tamtejszego sądu ziemiańskiego o obrazę kancelisty legacyjnego przy poselstwie niemieckiém w Atenach, dr. Oberga, oraz o usiłowanie wymuszenia własności. Rozgłosił on, że dr. Oberg musiał się rozwieść z żoną z powodu skazania go na galery, oraz z powodu rozmaitych zbrodni w Niemczech popełnionych. Sąd skazał Sch. na 6 tygodni więzienia, policzając mu czas przepędzony w więzieniu śledczém. — Co do samego Schumanna, te pochodzi on z Falkenbergu pod Frankfurtem n. O. i jest synem tamtejszego karczmarza. Liczy on obecnie lat 30 i poświęcił się początkowo nauczycielstwu. Mniéj więcéj przed 10 laty przerzucił się do dziennikarstwa i ożenił się z panną Normann. Późniéj udał się do Neapolu, wysłany tam, jak powiada, przez redakcyą jakiéjś większéj gazety. Poróżniwszy się z żoną, rozwiódł się z nią sądownie w r. 1880. Zaraz potém zaręczył się z siostrą swéj b. żony i przeniósł się do Aten, zkąd korespondował do rozmaitych gazet niemieckich. W roku zeszłym pojechał do Włoch, gdzie zaślubił swą dotychczasową narzeczoną; ztąd przybył do Berlina, aby dopełnić formalności w urzędzie stanu cywilnego. Tutaj przyaresztowano go. Schumann dawniéj był skazany na 150 m. za obrazę a za oszustwo na 8 miesięcy więzienia, z których w drodze łaski opnszczono mu 6. W Rzymie pociągano go sądownie za rozmaite przestępstwa, za sfałszowanie dokumentów wydano go Prusom.

* **W „Gazecie Krakowskiéj“** (nr. 18) zachwalał jakiś korespondent z Samborskiego wyroby fabryk warszawskich Ewansa, Raua i Loewensteina, oraz fabryk I. Ławickiego, wynosząc je ponad wyroby tutejszéj fabryki H. Cegielskiego. Pochwały swe opierał korespondent ten nie na własném doświadczeniu, lecz na „opowiadaniu sąsiada,“ a co najlepsza, że zachwalając wyroby warszawskie, dodał, że zakupując je, „pieniądz pozostałby w kraju“ — tak jak gdyby Poznań leżał w krainie Zulusów lub Hottentotów, a jedynie Sambor w Polsce. Odprawę niefortunnemu jeografowi z pod Sambora dał wychodzący w Krakowie „Tygodnik Rólniczy“ — w którym czytamy, że komitet Towarzystwa rólniczego krakowskiego zawiązał stósunek komisowy z „arcypoważną od lat 36 we wszystkich prowincyach dawnéj Polski znaną i wysoko cenioną firmą H. Cegielskiego w Poznaniu.“ Uczynił zaś to w przekonaniu, opartém nie na „opowiadaniu sąsiada,“ lecz na długiém doświadczeniu członków Towarzystwa rólniczego, „że wyroby H. Cegielskiego dorówuywają wyrobom wszystkich fabryk krajowych i zagranicznych pod względem dokładności, trwałości i siły, a przewyższają niemal wszystkie przystępnością ceny; firma to bowiem wysokiéj rzetelności i zacności.“ Oddawszy należyte pochwały wyrobom warszawskim, pisze tenże „Tygodnik:“

„Mimo to jednak w ostatnim roku wywarła opinia publiczna w Królestwie Polskiém tak silny nacisk na pana Cegielskiego, że widział się zniewolonym do założenia we Warszawie filii, która nie szkodząc bynajmniéj interesom pp. Lilpoppa, Raua i Sp., oraz Ławickiego, świetném i zasłużoném cieszy się powodzeniem.“

* **Kalendarz.** Jutro w środę, dnia 30 stycznia, śś. Martyny i Ludwiki. Wschód słońca o godzinie minut 49. Zachód o godzinie 4 minut 39.

Długość dnia 8 godzin 50 minut.

Wypadki historyczne. 1363 Zjazd monarchów w Krakowie. — 1658 Pobicie Tatarów u sinych wód. — 1667 Traktat Andruszowski z Moskwą. — 1706 Śmierć Maryi Kaźmiry.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 28 stycznia.

BAZAR. Panie Kalksteinowa z Mieleszyna, Daszkiewiczowa z Trzemeszna, Zboralska z Pleszewa, Duszyńska z Czachurek, hr. Mycielska z familią z Sarbinowa, Jankowska z Miłosławia i Skrzydlewska z Dzierzążna, hr. Taczanowski z Taczanowa, Żółtowski z Popówka, Stablewski z Jaraczewa, hr. Bniński z familią z Pamiątkowa, Turno z Objezierza, Moszczeński z familią z Sokołowa, Parczewski z Grabianowa.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Feldmarszałek Ziemieński z córkami z Wiednia, hr. Czarnecki z Golejewka, hr. Czarnecki z Wilkowa, Kaczkowski z Mierzewa, Ignatowski z Król. Polskiego, hr. Bniński z Gułtów, Zółtowski z Król. Polskiego, Skrzydlewski z Mechlina, Topiński z Rusocina, Mathes z żoną z Lósowka, Wehmar z żoną z Chrząstowa, Chłapowski z familią z Zegocina, Parczewski z Nówca, Kolek z Karlsruhe, Roedelius z Bydgoszczy.

LOTERYA.

(Bez gwarancyi.)

Berlin, 28 stycznia 1884.

Przy dalszém dziś ciągnieniu czwartéj klasy 169 król. pruskiéj loteryi klasowéj padły następujące wygrane:

(Numera, przy których wygrana nie oznaczona w nawiasach, wygrywają 210 marek.)

10 73 102 214 456 509 88 621 38 **60** 72 722 69 866 **1**054 110 17 206 14 26 49 92 323 (15000) 43 (1500) 71 451 505 40 67 603 76 79 705 50 (300) 872 915 60 93 97 **2**041 30 123 36 64 250 (1500) 311 42 76 88 439 85 528 44 80 (3000) 601 736 41 (1500) 828 (550) 51 939 (1500) **3**062 216 309 (3000) 27 74 462 (3000) 583 87 627 38 86 97 752 55 58 99 812 (550) 930 (1500) 57 **4**020 (300) 26 27 41 51 153 54 240 62 93 350 (300) 89 99 434 56 58 534 75 86 87 604 68 (300) 752 85 838 (300) 95 **5**023 56 (300) 129 35 75 (1500) 292 371 417 38 46 (550) 48 569 656 58 (300) 67 84 810 12 42 91 925 (300) 30 (300) 68 97 **6**013 56 (550) 72 (300) 120 218 43 84 306 401 72 96 554 (550) 67 94 645 80 86 958 **7**000 12 100 66 210 38 312 (3000) 59 76 89 434 (300) 75 509 11 (300) 59 73 76 617 37 700 12 56 93 (300) 807 81 926 28 (3000) 58 **8**002 (300) 10 16 (300) 22 26 (550) 87 129 (3000) 87 (300 (290 (300) 356 71 91 94 404 (300) 72 559 62 616 17 (3000) 34 46 99 785 86 998 (300) **9**020 31 (300) 93 138 48 240 (1500) 363 (300) 431 68 78 518 35 58 86 88 601 (300) 51 704 35 63 827 73 971 91 (550) 93.

10007 10 32 111 30 45 (3000) 345 58 74 76 79 95 476 507 (550) 51 672 733 75 801 46 919 27 **11**023 53 98 125 36 47 74 205 51 75 (300) 388 609 700 805 39 90 **12**006 31 158 98 210 (1500) 36 61 90 341 85 456 570 603 85 (300) 871 75 95 921 60 (300) 81 82 95 **13**115 45 (300) 223 71 317 (300) 19 41 (550) 73 413 523 800 39 56 (300) 97 955 **14**023 26 64 98 112 418 92 544 55 602 770 875 (300) 957 (1500) **15**119 344 485 (300) 529 33 (1500) 93 617 32 61 91 (550) 719 (300) 855 99 921 **16**045 46 63 64 212 (300) 41 (1500) 484 501 47 55 58 609 63 (3000) 83 748 966 88 **17**086 99 235 (550) 47 412 (1500) 19 42 (300) 70 98 537 98 740 44 49 51 57 800 12 25 (3000) 924 74 **18**018 (300) 28 (550) 102 17 66 (3000) 89 246 82 302 9 58 453 627 92 704 31 75 826 995 **19**047 (300) 75 84 (550) 210 81 304 91 (1500) 416 416 18 30 48 55 (300) 537 72 90 646 50 716 45 889 (550) 973 87 96 (300).

20116 35 37 66 80 (300) 87 211 (300) 74 302 454 70 94 568 600 16 36 42 80 820 24 916 78 (300) 80 **21**000 16 54 (300) 98 105 65 249 60 86 322 36 76 417 24 42 544 82 88 619 60 732 70 802 34 45 47 997 **22**032 38 (550) 43 133 64 65 84 225 83 302 6 50 412 50 94 (3000) 680 84 710 40 843 (300) 913 28 37 74 98 **23**027 37 75 115 22 201 301 3 26 49 486 517 18 (300) 51 89 675 (550) 78 712 38 84 918 **24**012 68 166 367 (550) 495 97 520 32 (550) 47 67 605 (300) 16 74 706 15 811 (550) 23 59 (300) 990 **25**070 92 111 59 90 (300) 204 (550) 7 19 35 67 311 15 28 52 66 411 27 74 92 521 68 609 14 (1500) 52 61 88 723 65 92 (300) 93 941 59 61 **26**019 55 124 (3000) 207 95 331 (3000) 423 24 83 544 73 615 45 67 712 31 (300) 59 (300) 13 97 840 44 57 **27**001 59 78 84 124 66 226 60 (550) 340 73 416 18 51 85 606 72 884 (550) 924 (550) 70 96 **28**053 54 207 77 338 (300) 49 436 40 84 (550) 508 35 36 639 44 54 702 43 79 808 17 98 911 26 44 **29**001 (550) 3 (300) 77 78 (1500) 143 50 78 93 (550) 238 42 (550) 51 (3000) 95 330 428 (1500) 99 574 618 731 39 74 (300) 75 911 44 84.

30038 78 92 109 20 43 (300) 68 92 209 95 382 458 61 76 518 (300) 32 58 779 83 811 19 77 93 (300) 97 908 (3000) 15 33 **31**044 62 87 (3000) 101 42 77 87 88 225 31 77 467 (300) 98 613 94 770 (300) 829 (3000) 968 74 **32**007 22 36 152 241 84 86 347 476 658 81 844 57 929 83 **33**064 188 221 (3000) 22 95 336 411 22 61 88 535 73 75 619 (550) 788 800 968 (15000) 97 **34**000 19 57 118 63 200 72 (1500) 349 65 549 74 (300) 614 29 41 (3000) 69 (300) 73 (1500) 704 16 22 35 91 848 955 **35**075 129 88 (300) 91 292 316 (300) 75 462 643 (300) 839 74 89 917 32 33 **36**004 16 32 146 (550) 251 94 308 48 471 92 574 652 77 712 68 862 69 70 931 **37**022 28 126 (300) 272 318 (6000) 409 22 644 711 (300) 55 98 924 35 77 **38**023 61 94 312 44 58 473 520 21 685 704 23 82 866 78 88 96 946 57 81 82 (3000) 86 **39**026 51 64 (3000) 82 230 338 546 47 610 701 77 (550) 85 845 (300) 917 23 28 32 (300) 47 92.

40010 51 (300) 72 (550) 74 81 283 317 403 552 606 54 65 99 **41**112 201 21 40 (300) 425 550 637 45 73 89 722 25 96 980 **42**017 23 (300) 54 241 314 (300) 41 (1500) 61 84 511 56 633 (300) 60 822 87 952 (550) 69 84 (300) **43**092 201 55 221 44 94 343 446 504 28 (550) 36 62 609 743 73 90 920 **44**010 (550) 17 112 65 84 (300) 260 85 505 (550) 31 45 61 (550) 634 (300) 47 63 777 92 95 834 71 (3000) 953 57 (550) 62 (1500) **45**003 (300) 61 70 112 (3000) 17 23 236 43 (300) 62 (300) 83 532 43 83 616 27 63 896 921 (3000) **46**112 43 76 77 230 401 45 47 73 535 (550) 42 (550) 605 10 (1500) 54 (300) 725 63 82 814 80 907 (300) 13 69 72 90 **47**095 225 372 479 500 18 70 641 51 738 57 (3000) 73 (300) **48**159 209 32 49 356 99 423 37 503 (300) 647 765 811 17 55 75 914 (300) 78 97 (550) **49**046 122 36 49 90 94 229 52 60 65 74 85 304 18 36 49 (550) 67 456 59 83 539 58 620 (300) 43 (1500) 90 708 17 21 27 (300) 839 54 (550) 900 26.

50079 266 98 325 405 (550) 550 604 63 94 723 28 73 923 67 629 52 **51**073 (1500) 76 99 101 (550) 14 32 57 63 288 397 458 (300) 65 502 50 647 (3000) 78 702 877 (550) 99 926 (300) 73 **52**072 84 96 136 (1500) 306 9 98 452 87 543 823 53 917 19 55 **53**015 38 59 (550) 74 198 245 60 (300) 97 (3000) 328 93 423 34 59 (300) 564 94 638 (15000) 844 (550) 49 64 965 **54**022 44 73 75 105 15 (3000) 36 286 89 306 87 489 97 591 (1500) 645 56 76 (1500) 713 827 44 61 76 916 19 (300) 72 **55**034 (3000) 44 70 127 39 214 59 363 406 23 32 81 514 91 629 718 27 50 (3000) 824 55 65 907 17 42 (550) 47 88 **56**093 129 90 98 316 26 416 56 548 87 93 626 87 99 (300) 743 848 62 928 53 **57**061 (550) 211 26 59 438 44 52 557 87 (1500) 622 55 707 9 21 819 (300) 22 61 **58**003 96 182 89 220 27 52 (1500) 82 88 374 406 31 (300) 36 51 538 (1500) 63 (300) 82 621 90 770 86 802 31 37 (550) 64 941 54 71 **59**043 47 109 96 (300) 220 41 (1500) 393 (1500) 583 98 709 (550) 16 83 98 855 70 89 98 900 31 (1500) 38 83.

60089 95 97 (550) 101 30 68 90 217 (300) 34 (550) 74 78 92 448 540 88 633 39 76 709 18 27 49 73 850 61 918 50 (1500) 52 71 **61**018 58 111 23 41 86 239 46 62 94 347 420 22 59 95 516 61 78 84 634 48 65 82 85 744 (300) 70 77 808 58 906 12 **62**015 60 75 184 95 (1500) 253 321 55 445 537 82 97 688 98 700 (300) 18 65 850 94 963 (300) **63**019 (300) 94 95 124 54 200 55 335 (1500) 50 423 35 97 543 601 9 708 90 834 77 81 902 22 32 (300) 41 65 **64**036 (3000) 113 205 26 (3000) 67 94 303 (3000) 36 400 58 591 634 92 710 15 49 806 42 963 70 **65**049 241 (300) 371 463 530 33 98 663 80 **66**013 36 66 77 122 267 306 91 478 530 40 47 79 82 628 741 74 830 (3000) 47 81 965 **67**042 87 (300) 95 112 13 25 62 78 98 99 261 (3000) 356 (300) 86 97 493 504 632 56 75 91 787 929 54 85 **68**031 67 69 168 97 205 24 (300) 77 81 300 (1500) 32 (550) 413 19 65 528 631 90 706 25 37 44 46 62 97 800 (3000) 941 61 63 **69**079 83 163 222 96 357 62 503 9 84 604 (550) 65 66 67 68 762 75 (300) 886 79 86 (1500) 988 99.

70018 40 49 71 118 25 (300) 46 87 96 274 333 65 423 33 56 96 515 42 46 70 698 99 (550) 774 79 82 96 810 29 93 921 **71**079 80 (1500) 162 67 200 305 68 92 509 (300) 728 51 925 69 87 **72**045 (300) 82 86 139 43 47 74 (1500) 258 311 83 90 422 30 54 76 99 (550) 550 53 (1500) 70 (550) 87 (1500) 724 70 73 872 (550) 73 79 904 23 95 97 **73**038 48 62 66 (550) 70 115 26 (300) 73 205 88 364 76 450 71 (300) 72 531 (3000) 46 51 67 86 600 28 (3000) 35 50 (550) 734 93 805 45 78 915 54 **74**052 92 (3000) 271 (6000) 75 361 65 405 (550) 26 (300) 35 37 46 75 510 21 69 691 706 39 72 95 802 50 **75**005 168 76 90 224 319 59 66 98 440 (550) 567 636 61 735 75 948 57 **76**163 90 207 31 69 363 (550) 414 24 531 60 63 (300) 899 907 26 51 (550) **77**230 (300) 58 323 80 430 35 38 43 54 (300) 549 649 91 737 67 (300) 80 823 28 967 **78**085 202 43 346 65 74 (1500) 76 93 424 (3000) 68 608 24 709 26 50 89 (550) 806 (3000) 37 (1500) 56 64 908 30 32 **79**068 95 441 55 667 72 (1500) 721 848 (1500) 936 38.

80134 61 45 74 217 52 304 33 474 508 35 38 641 812 17 40 (550) 904 12 61 73 **81**013 29 54 125 (550) 39 201 (300) 86 95 331 33 84 91 (300) 417 (3000) 549 76 71 604 (550) 41 716 807 20 67 68 91 916 27 63 (1500) 71 87 **82**079 108 82 223 96 97 335 495 638 52 63 613 41 755 66 (300) 75 86 94 819 27 926 92 **83**019 (1500) 73 88 194 435 (300) 62 87 520 78 672 792 76 822 58 958 **84**033 58 59 (300) 80 194 202 11 47 81 (300) 313 34 595 99 630 49 (550) 844 60 86 91 931 36 99 **85**004 65 85 102 59 81 204 78 301 11 42 473 82 86 95 563 641 51 53 80 714 831 38 71 85 91 (300) **86**002 123 27 37 82 (550) 98 226 (300) 94 324 433 50 51 64 624 91 723 93 861 (3000) 982 **87**021 64 (550) 65 (1500) 83 97 (550) 121 (1500) 32 (1500) 36 39 43 220 29 (550) 67 68 340 422 90 (300) 591 617 26 715 29 61 72 92 829 88 89 (1500) **88**024 40 90 108 21 209 336 56 519 89 602 8 29 32 34 754 817 86 87 919 75 91 **89**079 194 250 321 33 70 93 96 445 75 542 (550) 80 635 83 764 92 912 50.

90018 21 122 256 300 25 67 447 515 35 68 89 664 89 91 (300) 714 18 41 856 (1500) 99 (550) 912 33 51 88 **91**031 60 94 231 45 62 92 306 24 54 73 90 94 413 25 (300) 64 92 591 604 725 (1500) 60 78 812 (300) 44 977 **92**016 (300) 63 69 152 287 (1500) 377 90 95 407 35 520 (550) 50 67 685 752 (6000) 69 (300) 86 827 64 957 **93**004 (550) 7 71 101 72 (300) 96 239 431 (300) 520 40 44 59 90 (1500) 649 75 78 (300) 731 95 917 30 (300) 57 96 **94**056 319 96 99 401 25 27 99 538 42 859 91 983 85.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Berlin 28 stycznia. (Miejskie targowisko centralne. Sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono 2300 sztuk bydła rogatego, 7559 trzody chlewnéj, 1039 cieląt, 7339 skopów. — Bydło rogate. Pomimo mniejszego od zeszłotygodniowego spędu nie można było widzieć żadnego ożywienia w handlu; interes odbywał się przy mało co większych cenach spokojnie i powoli. Płacono za I gatunek 57 do 61 mrk., za II 47—50 mrk., za III 41—44 mrk., za IV 37—40 mrk. za 100 funt. wagi bitéj. — Trzoda chlewna. Interes odbywał się spokojnie przy cokolwiek wyższych cenach. Płacono za najlepsze meklemburgskie 48—50 mrk., za pomorskie 46—47 mrk., za lżejsze (Sengery) 44—45 mrk., za serbskie i mołdawskie 40—45 mrk. za 100 funt. przy 20 prct. tary, za bakońskie 47—48 mrk. przy 45—50 funt. tary za sztukę. — Cielęta. Handel był spokojny przy cenach zeszłotygodniowych. Płacono za gatunek I. 48—58 fen., za II 28—44 fen. za funt wagi bitéj. — Skopy. Targ był jeszcze słabszy i powolniejszy jak przed tygoddniem. Nizkie notowania paryzkie oraz brak popytu do Anglii dały się odczuć. Ceny zeszłotygodniowe nie mogły się ostać. Płacono za gatunek I 44 do 50 fen., najlepsze angielskie jagnięta do 55 fen., za gatunek II 35—42 fen. za funt wagi mięsnéj.

(W.) **Poznań**, 29 stycznia (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: dżdżysto.

Żyto potw.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —.— cetnnar. —,— płacono, na styczeń 142.— płac., styczeń-luty 142.— płac., na luty-marzec 142.— płac., marzec-kwiecień 142,50 płc., na wiosnę 143,— płac., maj-czerwiec 144,50 płac., czerwiec-lipiec 146.— płac.

Okowita: spok.

Cena wypowiedzialna —.—. Wypowiedziano —.— litrów na styczeń 47.60 płacono, na luty 47,60 płacono, na marzec 47.90 płc., na kwiecień 48.20 płc., na kwiecień-maj 48.50 płac., na maj 48,80 płac., czerwiec 49,50 płac., lipiec 50,20.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 47.50. ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.

Żyto. Wypowiedziano —,— centnarów. Cena wypowiedziana 142,—, styczeń 142,—, styczeń-luty 142,—, luty-marzec 142,—, kwiecień-maj 143.—, maj-czerwiec 144.50, lipiec — m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 = 10,000% Tralles. Wypowiedziano 5000 litrów, cena wypowiedzenia 47,60, marek, styczeń 47,60, luty 47,60, marzec 47,90, kwiecień-maj 48,50, czerwiec 49,50, lipiec 50,20, sierpień —,—, w miejscu bez beczki 47,40.

Bydgoszcz, 28 stycznia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica potw., piękna ciemna i szklista 182–186 mrk., jasno-ciemna zdrowa 170–180 mrk., poślednia 150 do 165 mrk.

Żyto potw., w miejscu krajowe piękne 140—144 mrk., średnie suche 137—138 mrk., poślednie 130—135 mrk.

Jęczmień nom., piękny 140—150 mrk., średni —,— mrk., pośledni 120—130 mrk.

Owies w miejscu 125—145 mrk., pośledni —,— mrk.

Groch, wrzący 155—165, na paszę 140—145 m

Okowita za 100 litr. a 100% 47,50—48 m.

Wrocław 28 stycznia 1884

Koniczyna do siewu czerwona spok.. poślednia 45—47, średnia 48—50, piękna 51—55, najpiękniejsza 56 do 59 m., biała niezm., poślednia 55—65, średnia 66—80, piękna 81—94, najpiękniejsza 95—100 m.

Żyto (za 2000 funt.) bez in., wypowiedziano —— cent Cena wypowiedziana —— płc., styczeń 148,— żądano, styczeń-luty 148,— żądano, kwiecień-maj 148,50 płc., na maj-czerwiec 150,— żąd., czerwiec-lipiec 151,50 płc., lipiec-sierpień 152 żąd.

Pszenica, Wypow. — cent., na styczeń 188 żąd.

Owies. Wypowiedziano — centn., na styczeń 127,— żąd., — płc., kwiecień-maj 130 żąd., maj-czerwiec 132,— żąd., czerwiec-lipiec 136 żąd.

Rzep. Wypow. —,— ctr., styczeń 305 żąd.

Oléj rzepiowy niezm., wypow — centn., w miejscu 68,50 żąd., styczeń 66,50 żąd. — pł., styczeń-luty 66,50 żąd., kwiecień-maj 66,50 żąd.

Okowita m. zm., wypowiedziano —,— litr., w miejscu —,— płac., styczeń 48,40 płac., styczeń-luty 48,40 płac., luty-marzec — płac. i żąd., marzec-kwiecień —,— żąd., kwiecień-maj 49.50 - 49,40 pł., maj-czerwiec 49,70 żąd., na czerwiec-lipiec 50,50 płacono, lipiec-sierpień 51,40 płac., sierpień-wrzesień 51,60 żądano.

Cena wypowiedziana na 29 stycznia: żyto 148,— m., pszenica 138,— mrk., owies 127,— mrk., rzep 305 mrk., oléj rzepiowy 66,—, okowita 48,40 mrk.

Ceny targowe z dnia 28 stycznia 1884

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. ℳ	ciężki najwyż. ₰	ciężki najniż. ℳ	ciężki najniż. ₰	średni najwyż. ℳ	średni najwyż. ₰	średni najniż. ℳ	średni najniż. ₰	lekki towar najwyż. ℳ	lekki towar najwyż. ₰	lekki towar najniż. ℳ	lekki towar najniż. ₰
Pszenica biała	19	80	18	80	17	60	17	40	16	40	15	60
„ żółta	18	—	17	10	16	60	16	10	15	60	14	60
Żyto	15	40	15	20	14	50	14	20	14	—	13	80
Jęczmień	15	80	14	60	13	80	13	30	12	80	12	60
Owies	14	—	13	60	13	20	13	—	12	60	12	30
Groch	18	50	17	50	17	—	16	—	15	50	15	—

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Berlin, dnia 28 stycznia 1884.

Banknoty i monety.

Rosyjskie banknoty	za 100 rubli	197.50
Austryackie banknoty	za 100 florenów	168.40
Francuskie banknoty	za 100 franków	81.20
Angielskie banknoty	za 1 funt szterl.	20.41
Dukat w złocie		9.75
Dwudziestofrankówka w złocie		16.19
Półimperyał rosyjski		16.75
Dolar za sztukę		4.20

Stopa proc. Banku Rzeszy: Weksle 4% Lombard 5%

Akcye bankowe.

Kwilecki, Potocki i Sp.	78.—
Poznański bank prowincyonalny	119.10
Bank Rzeszy (Reichsbank)	148.30
Austryacki bank kredytowy	533.—
Deutsche Bank	145.—
Disconto Comandit	194.—

Akcye kolejowe.

Poznańsko-kluczborska	33.10
„ z prawem pierwsz.	101.90
Oleśnicko-gnieźnieńska	26.10
„ „ „	74.75
Górnoszlązka A. C. D. E.	272.—
„ Lit. B. gwar.	196.60
Wschodnio-pruska południowa	107.90
Galicyjska Karola Ludwika	124.90
Kronprinz Rudolf	74.10
Austryacka koléj państwowa (Francuzy)	541.—
„ „ południowa (lombardy)	244.50

Weksle.

Amsterdam	8 dni	za 100 florenów	168.55
Bruksela i Antwerpia	8 dni	za 100 franków	80.95
Londyn	8 dni	za 1 funt szterlingów	20.41
Paryż	8 dni	za 100 franków	81,10
Wiedeń	8 dni	za 100 florenów	168.10
Petersburg	3 tygodnie	za 100 rubli	196.40
Warszawa	8 dni	za 100 rubli	197.—

Listy zastawne i papiery państwowe.

	%	kupon płatny	kurs
Niemiecka pożyczka państwowa	4	1/4 i 1/10	102.40
Pruska konsol. pożyczka	4½	1/4 i 1/10	103.20
„ „ „	4	1/1 i 1/7	102.30
„ pożyczka z 1868 r.	4	1/1 1/7 i 1/4 1/10	101.10
Obligi państwowe (Staatsschuldsch.)	3½	1/1 i 1/7	99.—
Listy zastawne			
Poznańskie	4	1/1 i 1/7	101.30
Saskie	4	1/1 i 1/7	—.—
Szlązkie stare	3½	1/1 i 1/7	95 50
„ „	4	1/1 i 1/7	102.—
„ Lit. A.	3½	1/1 i 1/7	95.50
„ „	4	1/1 i 1/7	102.—
„ „	4½	1/1 i 1/7	102.90
Zachodnio-pruskie dóbr rycerskich	3½	1/1 i 1/7	92.10
„ „ „	4	1/1 i 1/7	102 50
„ ser. I B.	4	1/1 i 1/7	101.60
„ nowe II ser.	4	1/1 i 1/7	101.60
Listy rentowe.			
Poznańskie	4	1/4 i 1/10	101.30
Pruskie	4	1/4 i 1/10	101.25
Saskie	4	1/4 i 1/10	101.30
Szlązkie	4	1/4 i 1/10	101.30
Obligacye powiatowe	4	1/1 1/7 i 1/4 1/10	100.50
„ „	4½		101.50
„ „	5		101.25

Zagraniczne papiery państwowe i listy zastawne.

	%	kupony	kurs
Polskie listy zastawne	5	1/1 i 1/7	61.80
„ „ likwidacyjne	4	1/6 i 1/12	54.20
Rosyjskie listy zast. (Bodencredit)	5	1/1 i 1/7	85.60
Włoska renta	5	1/1 i 1/7	93.—
Austryacka złota rentą	4	1/4 i 1/10	84.70
„ papierowa	4⅕	1/5 i 1/11	67.—
„ „	5	1/3 i 1/9	79.—
„ srebrna renta	4⅕	1/1 i 1/7	67.70
„ „ „	4⅕	1/4 i 1/10	67.70
Austryackie losy z 1858 r.		za sztukę	314.—
„ „ z 1860 r.	5	1/5 i 1/11	120.40
„ „ z 1864 r.		za sztukę	313.—
Węgierska złota renta	6	1/1 i 1/7	102.75
„ „ „	4	1/1 i 1/7	75.80
„ papierowa renta	5	1/6 i 1/12	73.80
Rumuńska pożyczka	8	1/1 i 1/7	110.40
„ „ małe sztuki	8	1/1 i 1/7	110.40
„ „ z 1880 r.	6	1/1 i 1/7	103.10
„ „ z 1881 r.	5	1/6 i 1/12	99.70
Rosyjsko-angielska pożyczka z 1822 r.	5	1/3 i 1/9	85.—
„ „ „ z 1862 r.	5	1/5 i 1/11	85.25
„ „ „ z 1870 r.	5	1/3 i 1/8	86.90
„ „ „ z 1871 r.	5	1/3 i 1/9	86.—
„ „ „ z 1872 r.	5	1/4 i 1/10	86.—
„ „ „ z 1873 r.	5	1/6 i 1/12	86.—
Rosyjska pożyczka z 1880 r.	4	1/5 i 1/11	71.70
„ „ premiowa z 1864 r.	5	1/1 i 1/7	132.90
„ „ „ z 1866 r.	5	1/3 i 1/9	129.90
„ „ wschodnia I	5	1/6 i 1/12	56.40
„ „ „ II	5	1/1 i 1/7	56.80
„ „ „ III	5	1/5 i 1/11	56.60
Turecka pożyczka z 1865 r. odstępl.	fr.	—	9.10
Tureckie losy 400 fr.	fr.	—	34.60

Telegram giełdowy

Berlin, 29 stycznia 1884. Kursa końcowe 28 stycznia 1884

Pszenica słabo	
kwiecień-maj	176,75
czerwiec-lipiec	181,—
Żyto słabo	
styczeń	147,50
kwiecień-maj	148,25
maj-czerwiec	148,50
Oléj rzep. spok.	
styczeń	66,—
kwiecień-maj	66,20
Okowita słabo	
w miejscu	48,—
styczeń	48,50
styczeń-luty	48,50
kwiecień-maj	49,20
czerwiec-lipiec	50.20
Owies	
styczeń	—,—
Wypow.-żyta wsp.	
Wyp.-okow. kw.	0,000

Szczecin, dnia 29 stycznia 1884

Pszenica słabo	
kwiecień-maj	180,50
maj-czerwiec	182,—
Żyto słabo	
kwiecień-maj	145,—
maj-czerwiec	145,50
Rzepik	
w miejscu	—,—

Kapitały.

Galic. akc. k.	124,90
Pr. consol. 4%	102,30
Pozn. listy z.	101.30
Pozn. listy rent.	101,30
Austr. banknoty	168.40
Austr. renta złota	84,75
Austr. losy 1860	120,40
Włochy	93,—
Rumuny	103,10
Ros. banknoty	197,50
Ros.-ang. pożyczk.	86,—
Pol. 5% list. zast.	61,80
Pol. lik. l. zast.	54,20
Kredyty	534,—
Koléj państwowa	541,—
Lombardy	244,50
Usposob. b. stale	

(Kursa końc.)

Oléj rzep. niezm.	
styczeń	65,50
w miejscu	
kwiecień-mai	65,50
Okowita potw.	
w miejscu	47,80
styczeń	48,—
kwiecień-mai	49,10
czerwiec-lipiec	50,30
Petroleum	
w miejscu	9,40

Dziś w nocy o godzinie 1-széj zasnął w Bogu opatrzony śś. Sakramentami, najdroższy mąż mój ś. p. (225)

Franciszek Thierling

dr. med.

Pogrzeb odbędzie w Poznaniu w piątek dnia 1 lutego o godz. 3½ z południa, z domu żałoby plac Wilhelmowski nr. 3, nabożeństwo żałobne w poniedziałek d. 4 lutego o godz. 9 w kościele śgo Marcina, o czém zawiadamia

w smutku pogrążona żona.

Poznań, dnia 29 stycznia 1884.

Dnia 30-go stycznia o godzinie 10-téj odprawi się w Orchowie za duszę ś. p. (212)

Aleksandra Graevego

jako w pierwszą rocznicę śmierci

nabożeństwo żałobne.

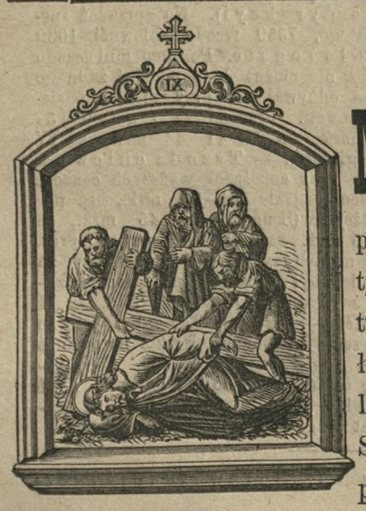

Stacye Męki Pańskiéj

płaskorzeźbione, wykonane artystycznie, w kolorach naturalnych malowane, trwałość nieograniczona na setki lat. Cena umiarkowana. Spłaty także ratami. Próby przesyłam gratis i franko.

J. SZPETKOWSKI

dekorator kościołów. (180)

Berlińska ulica nr. 2.

Dnia 28-go b. m. zasnął w Panu, opatrzony śś. Sakramentami, w 53 roku życia brat nasz

Stanisław Sczaniecki.

Nabożeństwo żałobne i pogrzeb odbędzie się w Chełmży w czwartek dnia 31-go b. m. o godzinie 10-téj przed południem.

(226) **Siostry.**

Dnia 31-go stycznia odprawi się o godzinie 9 w kościele kórnickim (211)

nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p.

Stanisława hr. Potockiego

dziedzica dóbr z Rymanowa w Galicyi.

Ks. Janicki.

Opinia profesora Dr. Reclama w Lipsku

o esencyi jodłowéj aptekarza Radlauera, o któréj w numerze I czasopismo „Gesundheit" dla publicznéj i prywatnéj hygieny pisze jak następuje: „Esencya jodłowa aptekarza S. Radlauera w Poznaniu w Czerwonéj aptece bardzo troskliwie z latorośli młodych jodeł przygotowany destilat, odznacza się wśród licznych przezemnie zrewidowanych podobnych preparatów skutecznością i pięknym zapachem. Za pomocą rozpylacza w powietrzu rozlana, czyści na pewien czas powietrze pokojowe i perfumuje przepysznie." (27)

Tajny wyższy radzca medyczny prof. dr. Nussbaum w Monachium: „Pańska esencya jodłowa podoba mi się bardzo; prześlij mi Pan 20 butelek i 3 rozpylacze."

Profesor uniwersytetu dr. Gietl w Monachium pisze o esencyi jodłowéj Radlauera jak następuje: „Ten znakomity preparat polecony przez powagi już obecnie wszędzie się rozpowszechnił, a mem staraniem będzie aby zwrócić uwagę powszechną na zupełną skuteczność powyższego preparatu."

Profesor uniwersytetu dr. Rokitansky: „Oświadczam z przyjmnością że esencya jodłowa Radlauera odznacza się znakomitym swym zapachem, a w pokoju za pomocą rozpylacza rozlana, sprawia nadzwyczaj przyjemny perfum."

Radzca zdrowia dr. Niemyer przełożony berlińskiego stowarzyszenia hygienicznego: „Na wczorajszem okręgowem posiedzeniu poleciłem i demonstrowałem Radlauera esencyą jodłową jako uzupełnienie fabrykatu już dawniéj przezemnie zaleconego Sanitas." Butelka kosztuje 1 mrk., rozpylacz 1.50 mrk. tylko prawdziwéj nabyć można w Radlauera Czerwonéj aptece w Poznaniu.

Eksportowy handel piwa

Pawła Hülsenbecka

Poznań, ul. Jezuicka 2

poleca (206)

WYSKOK SŁODOWY

(Malz-Extract).

Składy u pp. **J. N. Jabczyńskiego, Chwaliszewo 35, L. Domagalskiego w Pobiedziskach, H. Kunitzsch w Jarocinie.** Nadto poszukuje **składów** po Księstwie do objęcia.

Lokal próbowania piwa, narożnik ul. Koziéj i Jezuickiéj.

Świetne świad. o znakomitych skutkach.

Patent Rzeszy Niemieckiéj nr. 15576.

Patent w Austryi i Danii.

Kilka tysięcy w użyciu.

Laacke'go oryg. patent. brony łańcuchowe na łąki i moczary.

Należy się strzedz przed podrobionemi wyrobami.

Brony te są niezbędnem narzędziem rólniczem do uprawy łąk; zrobione są z kutego żelaza, stali i z żelaza lanego, są elastyczne i nie łamią się; odrzucają ziemię, mieszają mierzwę z ziemią, wzmacniają darń, usuwają mech i chwasty oraz przyczyniają się do podniesienia sprzętu w zadziwiający sposób. (207)

Ceny franko do każdéj stacyi kolejowéj WKs. Poznańskiego.

No. 1 dla 1 uprzęży z 33 ogniwami 70 marek.
„ 2 „ 2 „ z 37 „ 80 marek.

Jedyne prawo fabrykacyi i sprzedaży posiada

A. Wagner, fabryka maszyn w Eislingen (Wirtembergia.)

Prospekta gratis i franko.

NB. Naśladownictwa sądawnie ścigane będą.

Proszę uważać!

Powróciwszy z podróży przedsięwziętéj w celu zakupna, podczas któréj udało mi się znaczne ilości rozmaitych towarów najlepszéj dobroci dla mojego (10)

Bazaru wyprzedaży

67 Stary Rynek 67

tanio zakupić pomiędzy innemi artykułami **wielką ilość prawdziwych dżetowych przedmiotów do stroju,** korale od 2 mrk. począwszy, dżetowe bransoletki, od 1,50 mk. począwszy, dżetowe kolczyki i broszki bardzo tanie. Dżetowa imitacya od 50 fen. pocz., torebki do ręcznych robótek z aksamitu i pluszu w najpięk. wzorach, guipiurowe krawaty i guipiurowe garnitury, roboty ręczne, z czystego jedwabiu, obsady do sukien i płaszczów oraz guziki w najnowszych wzorach, znaczna ilość krawatek i kołnierzyków dla panów, pań i dzieci, największy wybór przedmiotów do stroju i towarów galanteryjnych, daléj wełna na pończochy za funt począwszy już od 2,50 mk. w najlepszym towarze. Bawełniane i wełniane pończochy i skarpetki, rękawiczki glancowane wełniane i jedwabne, wełniane chustki, sukienki dla dzieci, kamizelki itp. jedw. chustki na szyję, robótki włóczkowe, chustki do nosa, ryżki białe, złote, kolorowe i jedw. wstążki i 1000 innych bajecznie tanich przedmiotów jako i wszelkie towary krótkie, galanteryjne, białe i wełniane.

Zwiedzenie mego składu opłaci się niezawodnie.

Na firmę i numer proszę uważać.

M. E. BAB.

Sprzedający z drugiej ręki otrzymują rabat; zamiejscowe zamówienia odwrotną pocztą za pobraniem zaliczki.

Zakupiwszy osobiście w Wiedniu znaczną ilość obuwia, jestem w stanie sprzedawać parę bucików męskich pierwszego gatunku począwszy od **8 mrk.,** parę bucików damskich od **6 mrk.** począwszy — i polecam je Szanownéj Publiczności. (220)

S. Tucholski Nast.

Pierwszy Wiedeński Bazar obuwia dla mężczyzn i dam.

Świecznik

o 25 płomieniach ze złoconego bronzu całkiem nowy, dla tego, że za mały, ma być sprzedany za 180 mrk. Bliższych wiadomości udzieli **Ekspedycya Kuryera Pozn.** za nadesłaniem znaczka pocztowego na odpowiedź. (213)

Do sprzed. hotele, domy z szynkami i handlami korz. w miast. pow., ogrody i rest. do wynaj. Kramy, rozm. pom., warszt. z pom. do wyn. zaraz lub od 1 kw. przez kom. **Scherka,** ulica Szeroka nr. 1. (222)

Słodkie mesyńskie

pomerańcze

po 1 i 1,20 mrk. za tuzin poleca i wysyła (224)

W. Becker

Wilhelmowski plac nr. 14, obok cukierni p. Wolkowitza.

Poszuk. się natychm. podróżującego dla handlu mat. pism. i cygar. Osob. zgłosz. bez wzrotu koszt. podr. do kom. **Scherka,** ul. Szeroka 1.

Kiszki polskie

z kapustą

i inne w środę dnia 30 bm. u

F. Sujeckiego

ul. Zamkowa 5, I p.

Piwo kulmbachskie

(223) **Kisslinga.**

Księgarnia Katolicka

Poznań, ul. Wodna 25 poleca:

HOMO DEI

czyli kilka myśli o kapłaństwie przez Ks. * (autora kazalnicy parafialnéj). Cena 2 mrk., z przesyłką 2,10 mrk. Recenzyą pochlebną tego dzieła czytać można w Kuryerze Pozn. nr. 296 z r. 1883 i w Przegl. Kościel. z r. 1884 nr. 28.

Poszukuje się od 1-go kwietnia (215)

OGRODNIKA

żonatego, z skromnemi wymaganiami, znającego się na hodowaniu warzywa i prowadzeniu szkółek. Zgłoszenia należy przesłać franko. **Dom. Głuchowo p. Czempin.**

Urzędnik gospod.,

kawaler w średnim wieku, obeznany z plantacyą cukr. buraków, znajdzie korzystne i trwałe miejsce w Kongresówce nad granicą Księstwa. Pensya 300 rubli i tantyema. Zgłoszenia przyjmuje **W. Glabisz w Pamiątkowie** p. Szamotuły. (214)

Od 1 lipca r. b. poszukuję

dzierżawy

od 500—700 m. ziemi.

Łaskawe oferty przyjmuje **Ekspedycya Kuryera Pozn.** pod nr. 134.

Organista,

zawaler, który ukończył kurs u pana dyrektora **Dembińskiego** w Poznaniu, posiadający dobre świadectwa, poszukuje posady zaraz lub od 1go kwietnia rb. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do **Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego.** (190)

Lamberta sala koncertowa.

Jutro w środę dnia 30 b. m.

koncert salonowy

Pomiędzy innemi wykonane będą: uwertura do „Rosamundy" Schuberta Pieśń żołnierska (nowość) Moniuszko.

Początek o godzinie 8.

Wstęp 30 fen.

Każdéj niedzieli (219)

wielki koncert smyczkowy.

Początek o godz. 7½. Wstęp 25 f.

A. Thomas

kapelmistrz pułku piechoty nr. 46.

Sala Sterna.

W poniedziałek 11 lutego 1884

wieczorem o godz. 7½

KONCERT

p. Flory Friedenthal

pianistki.

Bilety na numerowane krzesła **po 3 m.** i na miejsca do stania **po 1,50 m.** są do nabycia w nadw. księgarni i handlu muzykaliów pp. **Ed. Bote & G. Bock.** (185)

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.